Ner 101. Kraków 3 Maja — Środa. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne). Numer pojedynczy w **Krakowie** i we **Lwowie** kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — **w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Molien*** — **w Lipsku** ***p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu:** ***pp. Jenke et Sarnighausen.***

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

w Krakowie na miesiąc maj . . 2 złr.
„ „ od 1go maja do końca kwartału . 3 złr. 40 c.
z przesyłką pocztową w państwie Austrackiem za miesiąc maj . . . 2 złr. 25 c.
od 1go maja do końca kwartału tj. do 30go czerwca . . 4 złr.

Kraków 2 maja.

Czytelnicy przypomnieć sobie może zechcą, że przed parą miesiącami z okładem (18 lutego) donosiliśmy i to kilkakrotnie o rozszerzającej się coraz bardziej w średnich klasach najprzeważniejszych we Włoszech, a oraz w wojsku włoskiem opinii, że papieztwo jest instytucyą włoską, którą zachować należy jako siłę, a zatem, że polityka wskazuje, aby Wiktor Emanuel nie szedł do Rzymu, skoro Papież na taki przypadek Rzym by opuścił. Zwracaliśmy z drugiej strony uwagę na włoską cechę papieztwa, przebijającą się w dwóch prawie równoczesnych faktach: i tak, na adres wszech narodów w języku francuzkim ułożony, a przez pewnego Anglika w d. 25 lutego podany, Papież odpowiedział po włosku; w allokucyi włoskiej d. 25 lutego, mianej w zakrystyi kościoła OO. Jezuitów, Ojciec święty polecał Turyn i Piemont opiece Matki Boskiej i błogosławieństwa Italii udzielił.

W rozprawach obu Izb francuzkich nad adresem a mianowicie nad konwencyą wrześniową, odbiło się jakby echo powyższej opinii. Żaden z najgorliwszych nawet stronników konwencyi, wyjąwszy p. Olliviera, nie chciał przypuszczać, aby papieztwo mogło być pozbawionem niepodległości do tego stopnia, iżby Papież zmuszony był Rzym opuścić. Minister stanu, broniąc konwencyi tak w senacie jak i w Ciele prawodawczem, odpychał następstwo to imieniem rządu stanowczo, utrzymując przeciwnie, że rząd pragnie pojednania papieztwa z Włochami i do niego zmierza, a celem konwencyi jest, „aby dwie te władze zwierzchnicze *(souveraintées)* istniały obok siebie nie absorbując się.“ Jakby wreszcie dla zaspokojenia wątpliwości i obaw w tej mierze wyrażonych, wspominał o doszłym go liście, gdzie kardynał Antonelli oświadczył, że Papież nie ma wcale zamiaru opuszczenia Rzymu. Wyznajemy, że z pewnem zadziwieniem czytaliśmy to zapewnienie ministra. Nie odpowiadało bowiem ani dotychczasowej polityce watykańskiej, ani dyplomatycznemu stanowisku kardynała Antonellego, iżby ten miał pisać o tym przedmiocie, i to do ministra Rouhera. Sekretarz stanu pisuje noty do nuncyusza, a w razie nadzwyczajnym mógłby pisać do ministra spraw zagranicznych p. Drouyn de Lhuys. Według naszych informacyj, był to list hr. Sartiges donoszący o słowach kardynała Antonellego wyrzeczonych do ks. Persignego na obiedzie u posła francuzkiego, o którym pisały dzienniki. Na zapytanie księcia: Papież ma zamiar Rzym opuścić, Sekretarz czy stanu odpowiedział, że J. Świątobliwość zamiaru tego nie ma, bo nie może i niechce przypuszczać, aby mógł być postawiony w konieczności zrobienia tego kroku. Tym więc sposobem minister francuzki mógł powołać się na kardynała Antonellego i zapewnić Izbę, że Papież Rzymu nie opuści.

Wszystkie te okoliczności a oraz symptomata poprzedziły list Piusa IX do Wiktora Emanuela i misyę komandora Vegezzi. Sprawa to czysto duchowna, niemniej jednak potrącać ona musi i potrąca o stronę świecką czyli polityczną. Skoro jednak Ojciec śty uznał, iż dla dobra Kościoła traktować mu wypada w sprawie biskupów z królem Włoskim, nic nie ma dziwnego, że p. Vegezzi otrzymał jedną i drugą w Watykanie audyencyą. Względy polityczne, a tem bardziej osobistość p. Vegezzi ustępuje tu przed ważnością pobudek, które Papieża do wysłuchania listu skłoniły. P. Vegezzi brał udział w aneksyi Umbryi i Marchii Ankońskiej, ale też właśnie dla tego może wybrany został do tej negocyacyi przez króla Włoskiego, aby nie budził podejrzenia u stronnictwa ruchu. Może też p. Vegezzi wie lepiej niż kto inny, jak daleko rząd włoski może iść w ustępstwach, jeżeli na drodze pojednania, to jest owej opinii z góry przez nas podanej, postępować zamyśla. Wszelkim atoli negocyacyom stała na zawadzie ustawa o zniesieniu klasztorów, rozbierana właśnie pod ten czas w Turynie. To też widzieliśmy, że wotum nad całością projektu zostało odroczone, a potem gabinet cofnął cały projekt. Zaręczył jenerał Lamarmora, że krok ten nie należy do misyi kommandora Vegezzi, i że ta misya nie ma związku z misyą księcia Persignego. W rzeczy samej, w misyi p. Vegezzego chodzi o nominacye biskupów a nie o klasztory; wszystkie zaś dzienniki półurzędowe francuzkie oświadczyły, że ks. Persigny pojechał do Włoch z małżonką dla zdrowia czy rozrywki, bez żadnej misyi. Jeżeli gabinet cofnął projekt o zniesieniu klasztorów, to zapewne z własnego popędu, aby umożebnić układy z Rzymem; i temu zapewne przypisać także należy, że komisya senatu włoskiego proponowała odrzucenie ustawy poddającej seminarya pod pobór wojskowy, a która już w Izbie deputowanych została przyjętą, i że senat odrzucił § 1y tej ustawy. Odrębność zaś misyi p. Vegezzego od misyi księcia Persignego, jeżeli ten ma jaką istotnie, okazać tylko winna, że się toczą układy między Papieztwem a Włochami bez żadnego pośrednictwa Francyi.

Jaki będzie ostateczny rezultat misyi p. Vegezzego, nie będziemy odgadywać. Pius IX doświadcza w tej chwili, jak dalece władza jego duchowna, którą Królestwo Włoskie zawsze szanować przyrzekało, rzeczywiście uszanowaną zostanie. Ważna to niesłychanie chwila dla Papieztwa i dla Włoch. Czy krok ten pierwszy porozumienia się poprowadzi do zbliżenia się lub w końcu do pojednania, przesądzać nie będziemy. To cośmy powiedzieli, świadczy o rozumie politycznym Włoch. Śmiało twierdzić można, że jeżeli ktoś powiedział, że Anglik jest „zwierzęciem politycznem“, to Włoch jest politycznym człowiekiem. Włochy w jedności z Papieztwem stanęłyby na czele cywilizacyi i narodów europejskich, a ów list Piusa do Wiktora Emanuela mógłby stanowić datę nowego porządku rzeczy w Europie.

KORESPONDENCYA CZASU.

Berlin 29 kwietnia.

♁ Ubiegły tydzień obfitował w różne i ważne wiadomości. Uwaga publiczna nie miała dość czasu do zastanowienia się nad każdą z osobna. Najwięcej ją zajęła wiadomość o śmierci prezydenta Stanów amerykańskich. Z wrażenia, jakie wypadek ten sprawił na publiczności europejskiej, i z niepokoju jej o następstwa i skutki czynu w tak nadzwyczajnych okolicznościach dokonanego, przekonywamy się, że żadne państwo zamorskie nie jest tak ściśle z naszą częścią świata związane, jak Zjednoczone Stany północnej Ameryki. Jest to ważny związek, dziś zapewne więcej materyalnemi niż moralnemi węzłami w nierozerwanej spójni utrzymywany, ale był już czas, i czas też jeszcze przyjść może, że te węzły moralne górować będą nad tamtemi. Zdaje się, jakoby się o becnie odbywała wielka historyczna próba, czy świat stary przemoże wyobrażeniami swemi nad światem nowym, czy też tenże zrzuci się z narzucanych sobie bez przestanku pojęć i wpływów, i poda nadto rękę starzejącej się Europie do wstąpienia na drogi nowego życia. Nie masz w tym względzie w organach prasy europejskiej, ani urzędowej ani niezawisłej, pewnych i silnych przekonań. Widzimy tylko bardzo wiele udanej sympatyi, po za którą kryje się już to nienawiść już trwoga. Rządzącym klasom społeczeństwa europejskiego najwięcejby przypadła do smaku wznosząca się na gruzach rzeczypospolitej, podobnie jak w Meksyku, monarchia północno-amerykańska. Monarchia lub republika? to jest pytanie, to cały interes położenia. Z tego stanowiska nie trudno rozróżnić fałszywe od prawdziwych sympatyj, któremi prasa europejska jest obecnie zapełniona. Po odniesionem nad separatystami zwycięstwie umilkli stronnicy tych ostatnich, i pospieszyli przed drugimi złożyć unionistom życzenia swoje, jak teraz oświadczyć współudział w żalu po zamordowaniu ich prezydenta. Tak zawsze bywało.

Toczą się obecnie w sejmie obrady nad dwiema najważniejszemi kwestyami polityki pruskiej: nad kwestyą reorganizacyi armii i nad kwestyą powiększenia marynarki wojennej. Pierwsza jest kwestyą czysto wewnętrzną, i tworzy, jak wiadomo, jądro czteroletniego konfliktu, zachodzącego pomiędzy rządem a reprezentacyą kraju. Druga jest również kwestyą wewnętrzną, ale pośrednio, zaczepiając o port Kiel, i dążąc do utworzenia marynarki prusko-niemieckiej, przybiera w części charakter kwestyi zewnętrznej, interesuje, oprócz Prus, Księstwa, Austryą i Niemcy. Tamta weszła już przed parą dniami na porządek obrad publicznych Izby poselskiej; ta roztrząsa się jeszcze w łonie specyalnej komisyi, ale, w skutku sprawozdań prasy, prawie z taką samą publicznością, jak pierwsza. Obie kwestye stoją na pozór udzielnie, bez związku z sobą, bez oddziaływania jedna na drugą; w istocie są wypływem jednego i tego samego systemu politycznego i militarnego, z tą różnicą, że kiedy myśl powiększenia i nowego zorganizowania armii lądowej była już przed kilku laty powzięta, i zaczęła odrazu przechodzić w wykonanie, mimo trudności stawianych jej przez reprezentacyą kraju; myśl powiększenia i nowego uorganizowania marynarki wojennej dojrzała rzeczywiście dopiero w skutku wojny duńskiej, w skutku oderwania Księstw nadelbiańskich od Danii, i teraz dopiero, nie samowolnie, wedle jednostronnych postanowień panującego, lecz z przyzwoleniem sejmu, ma być wykonaną. Skrupulatność legalnego postępowania rządu w tej ostatniej kwestyi ma niejako pokryć brak takowej sumienności w wykonaniu pierwszej. Popularność idei floty niemieckiej, której zrealizowanie gabinet obecny pruski bierze na siebie, ma uprzątnąć z drogi a przynajmniej złagodzić niechęci, które się przez długie trwanie konfliktu zbyt silnie zawzięły przeciw gabinetowi i polityce jego wewnętrznej tak w reprezentacyi kraju jak i w wielkiej większości narodu.

Obrady izby poselskiej nad kwestyą reorganizacyi armii mają za podstawę nowellę do prawa o służbie wojskowej, przedłożoną przez rząd niedługo po otwarciu sejmu. Komisya uznała nowellę za niedostateczną i wniosła o jej odrzucenie. Nie będę podawał szczegółów tego nieporozumienia, bo to rzecz dostatecznie znana. Dość nadmienić, że izba chce raz na zawsze zagrodzić rządowi drogę do powiększania armii wedle upodobania, kiedy właśnie tego ograniczenia mniemanych praw „pana wojny“ ministeryum dopuścić nie chce. Dwuletnia albo trzyletnia służba, oznaczenie stałej wysokości kontyngensu pokojowego, o toby się prędzej ułożyć można, gdyby tylko panującemu nie przepisano prawem, że bez przyzwolenia sejmu żadnej zmiany w reorganizacyi armii przedsiębrać nie może. A jednak izba poselska, która uchwala budżet, musi mieć stałą podstawę prawną, którejby się trzymać mogła. Czyliż jedyny budżet ministerstwa wojny ma być wyjęty zpod jej kontroli, i każdoroczny etat jego zależeć od upodobania panującego? Dotychczasowe obrady mało dają nadziei, aby przyszło do porozumienia. Minister wojny mówił na pierwszem posiedzeniu przeszło cztery godziny w tej materyi. Zauważano, że to była najdłuższa mowa, jaka kiedykolwiek mianą była w parlamencie pruskim. Osobliwszą było rzeczą, że o przedmiocie tak oklepanym można było tak długo mówić. Jenerał Roon posiada wysokie przymioty człowieka parlamentarnego. Mniejsza o to, że opozycyi nie przekonał. Dalszy ciąg obrad nastąpi we wtorek.

Obrady komisyi nad kwestyą marynarki także się jeszcze nie skończyły. Rząd i w tej kwestyi nie osięgnie odrazu, czego żąda. Ale jeżeli uzyska przyzwolenie Austryi do stałego zajęcia portu Kiel, to i izba nie będzie się ociągała z uchwaleniem żądanych na flotę funduszów, i nie będzie czyniła tego zawisłem jeszcze i od przyzwolenia reprezentacyi ludności Księstw, jak to jeden z posłów proponował.

Paryż 29 kwietnia.

? Cesarz wyjechał tedy dziś rano do Algieryi. Jeżeli przedsięwziął tę podróż o jeden dzień wcześniej, niżeli ostatecznie było postanowionem, to zapewne dla tego, ażeby się zjechać dziś wieczór z Cesarzem rosyjskim w Lugdunie. Objawiający się z powodu tej podróży głownie pomiędzy bogatszem mieszczaństwem niepokój, o którym wczoraj pobieżnie wspomniałem, opiera się przedewszystkiem na niespokojnościach i nieporządkach pomiędzy klasami robotniczemi. Robotnicy są rzeczywiście zniepokojeni. Jak widzicie z dzienników, burzą się oni ciągle, wymagając od swych chlebodawców bądź podwyższenia płacy, bądź zmniejszenia godzin pracy dziennej, — a nie wszyscy mają do tego ugruntowane powody. Niektórzy z nich bowiem zarabiają po 6 i 7, czasem nawet po 8 franków dziennie, tak, że ażeby się przyzwoicie wyżywić, nie potrzebują jak cztery lub pięć dni w tygodniu pracować. Ale i to wydaje im się jeszcze niedogodnem, bo w miarę jak się pomiędzy nich zakrada lenistwo, obejmuje ich także żądza wygód i wystawności. Taki robotnik krawiecki albo kapeluszniczki ubiera się dziś w suknie czarne jak wszyscy, mieszka w przyzwoicie umeblowanym pokoju, odwiedza wieczorem teatra i kawiarnie, czyta dzienniki, w niedzielę robi wycieczkę na wieś, w poniedziałek prawie zawsze głowa go boli, więc do roboty nie idzie, ma przytem inne zachętki i kaprysy, które jeżeli kosztów nie pociągają za sobą, to przynajmniej odrywają go od roboty— a jeźli jeszcze do tego ma żonę, która chociaż także pracuje, lecz zwykle mało zarabia, to wszystkie te wydatki i wymagania pomnażają się w dwójnasób. Przy takiem usposobieniu, przy chęci zrównania sposobem życia tym wszystkim, którzy zarabiają więcej od niego, a bez chęci i zresztą bez możności zrównania się z nimi umiejętnością zarabiania, znajduje on już w samym sobie dosyć powodów do nieukontentowania i burzenia się przeciw tym, którzy mu więcej płacić nie chcą, bo nie mogą. Wszakże prócz tego pewną jest rzeczą, że prowadzi się także i agitacya po fabrykach i warsztatach, agitacya nadzwyczaj zręczna, bo mająca na dnie cele społeczno-polityczne, lecz jak najstaranniej obwinięta w czysto materyalne interesa samychże robotników. Tak rząd, jak i właściciele warsztatów i fabryk, znają te roboty na wylot i przedsiębiorą wszystko z swej strony, ażeby ich wpływy hamować i dalsze skutki paraliżować: ale tego rodzaju agitacya, kierowana przez mistrzów, że tak powiem kutych na cztery nogi, nie jest łatwą do sparaliżowania, bo jest po prostu nie do podchwycenia. Ztąd idzie, że lubo bardzo pomału, jednak ustawicznie się szerzy— i bywają chwile, jak np. obecna, w których bywa po sto tysięcy robotników wzburzonych przeciwko swym chlebodawcom i pozostających bez zatrudnienia. Oprócz tego panuje także pewien rodzaj nie agitacyi, ani nawet rozdrażnienia, ale tylko jakiejś niecierpliwości w *Quartier latin* pomiędzy studentami. W innych krajach, kiedy się takie usposobienie pomiędzy młodzieżą wyrobi, to objawia się ono widomem ożywieniem umysłów, które pociąga za sobą ulotne pisemka, dzienniczki, schadzki, stowarzyszenia jawne i tajne, a w końcu sprzysiężenia. Ale rząd tutejszy, daleko więcej przewidujący, niż każdy inny i nie lekceważący żadnego objawu przekraczającego granice normalnego porządku, nie czeka z założonemi rękami na fakta takie, któreby mógł ukarać tym albo owym paragrafem karnego kodeksu, ażeby męczenników utworzyć, umysły jeszcze bardziej rozjątrzyć a w końcu jakąś awanturę niewczesną wywołać,— tylko ciągle i zawsze z nadzwyczajną pilnością całą młodzież nadzoruje, żadnego najmniejszego objawu rozigranej fantazyi nie dopuszcza, na żadne pozaszkolne pisemka i schadzki nie pozwala, a każdy najdrobniejszy ruch samorzutny natychmiast w obowiązkowe karby nawraca. Ztąd owo niecier-

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Skon człowieka sprawiedliwego, który całe życie dla dobra ludzkości pracował, czuł za tę ludzkość i myślał — jest uświęceniem jego usiłowań, najwyższem zatwierdzeniem jego pojęć: otrzymawszy je, teorya myśliciela wchodzi w praktykę, ideał jego wciela się natychmiast.

Odwieczna to prawda. Likurg już ją znał, kiedy po napisaniu swojego kodexu poszedł się utopić, nakazując ludowi, żeby te przepisy pełnił ściśle dopóki sam nie wróci.

Nowy dowód na poparcie powyższego twierdzenia, nastręcza śmierć Cobdena.

Wiadomo, jak gorliwie ten mąż stanu popierał w Anglii Towarzystwa kredytowe wyrobnicze, uważając je za jedyne radykalne lekarstwo na plagę dziesiątkującą najwaleczniejsze szeregi pracy, nędzę, niedającą się wykorzenić ze społeczności, ani pojedynczą jałmużną ani uorganizowanem wsparciem.

„Przyszłość do was należy— powiedział Cobden przemawiając raz ostatni do angielskich wyrobników — do was należy niezawodnie, jeżeli zwiążecie się w jedno ciało solidarne, *wszyscy*, ilu was jest na wyspach Brytańskich i na stałym lądzie, i jeżeli sami wspólnie o sobie radzić, pomagać sobie i opatrywać się będziecie, jako ręka rękę myje. Wtedy przyszłość wasza i świat wasz — wtedy ostatnia godzina cierpień waszych materyalnych, co doskwierają jak trąd, wybije: stowarzyszenie wyzwoli pracę.“

Powyższa rada tego męża zdaje się być ostatniem jego słowem. Zaledwie je powiedział rzeszom, oddał Bogu ducha. A ci co go słuchali wzięli się niezwłocznie do obleczenia w ciało jego myśli.

Robotnicy angielscy przysłali francuskim wezwanie do połączenia się w jedno Towarzystwo pod nazwą *Alliance internationale des Travailleurs*.

Do tego Towarzystwa zawezwane zostały także Niemcy; a ponieważ porozumiewanie się ustne jest niezbędne w interesach bieżących, nadto, przyczynia się do rozpowszechniania zbawiennej ustawy, Towarzystwo Zarodkowe proponuje *Kongres wyrobników*, któryby się zbierał raz do roku w Bruxelli, jako w punkcie środkowym zachodniej Europy.

Wyrobnicy paryzcy skwapliwie podjęli zaproponowaną spółkę, jak niemniej wcale nie uciążliwe warunki tejże. Pierwszy zbór będzie tego lata.

Kongres dyplomacyi nie przyszedł do skutku, ale kongres pracy przyjdzie. Poznajomi on Europę z pragnieniami klas roboczych, a zarazem przedyskutuje sposoby, jakich użyć należy do rozwinięcia idei Cobdena, *wyzwolenia pracy przez stowarzyszenie*. Otrzymać kredyt przez assocyacyą, a przez nią korzyść pracy i własności, oto nowa droga wytknięta wyrobnikom przez promotora wolnej wymiany.

Droga ta prowadzi masy prosto do celu, który chociaż nie jest dla powszechności królestwem Bożem na ziemi, to niezawodnie wydźwignie klasę pracującą z piekła ciągłego niedostatku i upokarzającej jałmużny, ostatecznie niebędącej zaspokojeniem potrzeb ubogiego, ale raczej zaspokojeniem sumienia bogatego.

Nic łatwiejszego do zaspokojenia jak sumienie. Ktoś powiedział, że ono jest sługą naszym. Może nie sługą ale dobroczynnym panem, którego każdy zręczny sługa za nos wodzi.

Owóż, na co się zanosi... to spostrzegają nawet ci co w tem upatrują li tylko materyalny postęp.

Na kongresie w Mechlinie (przed ogłoszeniem encykliki) hrabia Montalembert wołał: „Widzę podnoszącą się demokracyą... rośnie, a rośnie... piętrzy się jak morze i wnet wszystko zaleje.“ Teraz świeżo minister oświecenia publicznie wyrzekł te znaczące słowa: *Le Peuple monte.*“ Na Zachodzie nic w tem złego, bo lud tam jest narodem— tylko tam, gdzie nim jeszcze nie został, używać podobnych podniet, jest to zadawać cios tej cywilizacyi, jaka się wyrobiła pracą wieków. Dzieło odrodzenia wprawdzie wstępuje powoli... ale praca cierpliwa, czekała od wieków i czeka, bo wie, że czas wymierzy jej sprawiedliwość, że przeznaczenie ludzkości nie może się dopełnić bez tego wymiaru. Pęd w tym kierunku co raz szybszy: każden dokonany postęp jest motorem nowego pomysłu. Wiek ubiegły dał pracy wolność, nasz da jej kredyt i kapitał.

Chlebo-dajne drzewo stowarzyszenia robotniczego kredytu, które w angielską ziemię już zapuściło korzenie, po przez morze wyciąga gałęzie na ląd stały: Francya się doń zapala.... tłum patrzy w tę stronę, podnosi spracowane ręce usiłując pochwycić i przygarnąć do siebie choć listek tego drzewa obiecującego trochę cienia, trochę spoczynku na spiekłej niwie obowiązkowej pracy bez końca...

Nauczone smutnem doświadczeniem, pojmujące jaśniej swój rzeczywisty interes, pełnoletnie rzesze chcą już stać o własnej mocy, działać o własnej sile. Znaczącym jest objawem, że odrzucają interwencyą rządu, pomoc i podpory możnych, wszystwie kapitały obce — a upierają się przy tem, żeby w sobie jedynie czerpać środki mające zapewnić przyszłe wyzwolenie.

Doświadczeni wodzowie armii wyrobników paryskich powtarzają nieustannie młodszym szeregowcom: praca powinna się wyzwolić sama. Pamiętajcie o tem: jak nikt przez prokuracyą zbawionym być nie może, tak nikt nie wyswobodzi robotnika, tylko on sam siebie.

I powtarzając to nowe hasło dorastającej ludzkości, starsi zbierają grosze ciężko zapracowane odjęte od dziennej strawy.

Są to tylko grosze — ale te grosze przypominają cudowną historyą zbożowego ziarnka pomnożonego na każdem polu szachownicy.

Należy na tem miejscu przypomnieć dzieje pierwszego, najzasłużeńszego Towarzystwa kredytowego robotników w Anglii. Jakaż w tych początkach wytrwałość obok ubóstwa, jaka moc duszy i zaparcie siebie: rzekłbyś historya nowych apostołów.

W jednem z najzadymieńszych miast angielskich, w Rochedale powstał pierwszy zarodek tych stowarzyszeń kredytowych coraz liczniejszych.

Było to r. 1844. Dwunastu ubogich tkaczy przywiedzionych do ostatniej nędzy, zebrałe się pewnego zimowego wieczora w izbie bez ognia. Wszyscy dwunastu ojcowie rodzin, wyczerpawszy wszystkie zapasy zeszli się głodni, z rozpaczą w sercu... Pobici żołnierze pracy zeszli się na to, żeby wspólnie ułożyć plan przeciw nieprzyjacielowi.

W tej ciemności, przyszła im do głowy myśl jasna: widzieli, że Robert Owen nie czem innem jak stowarzyszeniem do gruntu poruszył Anglią; że za pomocą stowarzyszenia kapitały pokryły kraj siecią dróg żelaznych, stworzyły wszystko co dziś wielkie i żywotne. Tkacze powiedzieli sobie: zwiążmy i my nasz kapitał, to jest siły nasze w jeden snop, to może będzie zasiew.

Jak rzekli tak zrobili. Zagrzani nadzieją rzucili się do pracy przybrawszy nazwę *Rochdale equitable Pioniers.*

Pierwsza suma włożona do wspólnej kasy tego towarzystwa kredytowego wynosiła dwa *penny* na osobę. W następującym miesiącu towarzystwo liczyło dwadzieścia ośm zakładów i rozpoczęły się dzieje *Pionierów Rochdalskich*, cudowniejsze stokroć od dziejów kompanii indyjskiej.

Dziś żołądź stała się dębem. Dwa zasiane *penny* zrodziły miliony. Obecnie Anglia posiada przeszło czterysta towarzystw kredytowych wyrobniczych; przeszło sto tysięcy ich członków, robi interesa za sto milinów rocznie, a posiada kapitału przeszło pięć milionów.

Francya wyrobnicza wyprzedzona w tym kierunku, a zawezwana obecnie do współki, ruszyła hurmem i idzie krokiem podwójnym chcąc odzyskać czas stracony. Pomysł kredytu dla pracy podjęto skwapliwie w Paryżu, Lyonie, Hawrze, Mülhuzie i Grenobli. Zawiązane stowarzyszenia szybko się rozwijają. Jeszcze lat kilkadziesiąt, a stowarzyszenie wyzwoli na zawsze pracę z egipskiej niewoli starej służebności.

W rzędzie bieżących wypadków zeszłego tygodnia po depeszy zawiadamiającej o ukończeniu wojny domowej w Ameryce— który to przypadek ogromnej wagi będzie miał wielkie następstwa dla Francyi — pierwsze zajął miejsce zjazd i posiedzenia francuskich uczonych.

Uczeni wszelkich gałęzi ze wszech stron Francyi przybyli do stolicy przywożąc wynik prac swoich. Odbył się jednocześnie *Kongres towarzystw uczonych*, związek wolny, uorganizowany przez pana Caumort; *Zbiór urzędowy delegatów* tychże towarzystw wezwany przez komisyę obradującą w ministeryum oświecenia publicznego, która co rok rozdaje zaszczytne nagrody; nakoniec posiedzenie powszechne doroczne *Stowarzyszenia naukowego*, najczyn-

pliwe usposobienie młodzieży nie jest ciągłe i stałe, tylko się od czasu do czasu przy danej sposobności objawia. Tak objawiło się ono niedawno z powodu znanej broszurki „*Les propos de Labienus*“, tak objawiło się przed kilką dniami z powodu morderstwa Lincolna, gdzie przyszło na myśl młodzieży jakieś manifestacye wyprawiać, które jednakże w tem momencie powstrzymano. Owóż tedy bogatsze mieszczaństwo, właściciele domów, fabryk, warsztatów i kapitałów, zgoła ludzie mający coś do stracenia a lubiący swych dóbr używać w spokoju, patrzą obecnie z niejaką trwogą na te usposobienia studentów i robotników, obawiając się właśnie w chwili takiej, kiedy Cesarz Francyę na czas dłuższy opuszcza. I zdaje im się czasem w tej trwodze, że po odjeździe Cesarza rewolucya może wybuchnąć — i że podczas jego nieobecności nie będzie jej komu poskromić. Obawy te jednak są próżne. Bo najpierw, usposobienie niektórych warstw tutejszej ludności, trochę niecierpliwe a trochę rozdrażnione, nie jest wcale rewolucyjnem; powtóre, do rzeczy niezwyczajnych, które Napoleon III zrobił we Francyi, należy przebudowanie Paryża tak, iż wpośród nowo poprzerzynanych bulwarach, przy obecnem rozpołożeniu wojska, a wreszcie przy rządzie tak nadzwyczajnie czujnym, zapobiegliwym, zręcznym, energicznym, a w danym razie bez wątpienia niezmiernie stanowczym, rewolucya w Paryżu jest niemożebną; nakoniec zaś wiem jeszcze z bardzo pewnego źródła, że Cesarz przed wyjazdem poczynił na wszelkie wypadki stosowne rozporządzenia, a szczególnie dosyć wymienić to jedno, iż każdym wojskowym koszarom został przyznanym pewien rodzaj autonomii, w skutek czego każdy oddział wojska mógłby w danym razie działać na własną rękę, wedle osobnej danej na taki wypadek co do samego działania instrukcyi, zgoła tak, że jakibykolwiek ruch się pokazał, można być pewnym, iżby tylko wywołał rzeź najokropniejszą, rzeź może taką, jakiej jeszcze nie było nawet w tyle razy już strumieniami krwi zlanym Paryżu. Wiedzą o tem dobrze strony obiedwie: tak tylko ta, która się znajduje pomiędzy niemi we środku, może się dać unosić obawom.

Publiczność tutejsza wyczekuje z niecierpliwością dalszych wiadomości z Ameryki — a tymczasem wiodą się spory o to, czego się należy po nowym prezydencie spodziewać. Przewidywanie wszakże jest w tym wypadku niezmiernie trudne. Niewdając się w wiadomy rozbiór jego czynności i życia, z których zresztą także nie wnosić nie można, należy nadmienić, że stoi on tak charakterem, jak wartością moralną, bez porównania niżej od Lincolna; ma bez wątpienia więcej samorzutnej energii, lecz ulega przytem namiętnościom, bardzo gwałtownym a nie jednym politycznym. Lecz jeszcze stąd wcale wnosić nie można, ani jak się on w tem wszystkiem zachowa, a tem mniej jeszcze, jaki obrót wezmą w ogóle amerykańskie wypadki. Albowiem mimo wszystkich swoich namiętności może on mieć dosyć politycznego rozumu, ażeby przez ogólne obejście się z Południem chaotyczny stan rzeczy powoli przyprowadzić do ładu — a mimo całej swojej energii może być jeszcze za słabym, ażeby rozhukane prądy polityczne i tak ze niemi idącą rewolucyę powstrzymać albo zwyciężyć. Dopiero dokładne wiadomości o pierwszych jego czynnościach otworzą szerszy widok w przyszłość tak tajemniczą, która wedle nich przewidywać ma być wielkiemi dziejowemi wydarzeniami ciężarna.

Wyszła tutaj broszura p. t. *Affaires de Pologne. A M. Lobbé de l'Opinion Nationale, par B. J. O.* Nieznajomy (?) autor czyni wyrzuty wyż wymienionemu publicyście, że sprawę polską odstępuje w nieszczęściu i doradza Polakom przyjęcie amnestyi i pogodzenie się z Rosyą. Niewielka w samej istocie jest wartość każdej namiętnej obrony, bo nietylko że nie przekonywa nikogo, ale jeszcze częstokroć z jednej ostateczności przerzuca się w drugą, i potem zamiast pożytku szkodę przynosi. Ale.... gdzie niewielkim był pożytek, tam również niewielką jest szkoda. Prócz tego, każdego obrońcę należy sądzić w tych warunkach, jakie sam ze sobą przynosi. Publicysta, o którym mowa, przyszedł z żywem uczuciem w pomoc Polakom, dzielił ich wszystkie miłości i wszystkie boleści, podzielał i nienawiści; cóż dziwnego, że w chwili, kiedy wszystkie nadzieje przepadły, dał się unieść rozpaczy? Nie było w tem wszakże ani złej wiary, ani złej woli — a wtedy i rozpacz chwilową należy zapomnieć.

Czas doniósł przed kilką dniami, jakoby Ojciec św. odmówił księciu Wład. Czartoryskiemu audyencyi, z czego tenże niezadowolony opuścił Rzym natychmiast i do Neapolu odjechał. Wiadomość ta jest nieprawdziwą, albowiem książę Czartoryski miał audyencyę u Ojca św. dnia 2 kwietnia i we trzy tygodnie później wyjechał z Rzymu z powrotem do Paryża.

Wczoraj skonfiskowano znowu znaczną ilość zagranicznych dzienników.

Wiedeń 1 maja. Pojawił się nowy projekt kompromisu w sprawie szlezwickiej: Austrya ustępuje Prusom prawa współposiadania, za co zostaje wynagrodzoną Księstwami Hohencolernskiemi. Z takiem projektem wystąpiła *Gazeta kolońska* w chwili gdy Prusacy milczkiem w Rendsburgu zakładają laboratoryum artyleryjskie, a w okolicy Kielu zajmują się pomiarami.

Dwie te okoliczności ostatnie srogiego nabawiają gniewu dzienniki wiedeńskie: nowa *Presse* pisze: „oddawna już przestaliśmy przykładać wagi do dyplomatycznej opozycyi Austryi przeciw Prusom w sprawie Księstw.“ Projekt kompensaty nazywają te dzienniki d z i s i a j „niecną krajów frymarką.“ Zapisać to warto.

— Sobotnie posiedzenie Izby zajmowało się jak wiemy, funduszem dyspozycyjnym. Przedmiot to nie nowy: każda kadencya wynurza na wierzch przynajmniej raz do roku długie nad nim dyskusye. Dla tego też czytając protokół urzędowy posiedzenia sobotniego zdaje nam się iż zwiedzamy znane dobrze okolice: zawsze też same zarzuty, zawsze taż sama odprawa. A jednak rozprawy nad funduszem dyspozycyjnym należą do tych, które więcej niż którekolwiek inne przywiązują uwagę słuchacza. W teoryi fundusz dyspozycyjny dawno już osądzony, a siła przyciągająca i ważność tych rozpraw na tem polega, iż dokładniej, niż którakolwiek inna okoliczność, wskazują one stopień liberalnego usposobienia ministerstwa. Fundusz dyspozycyjny, to najtkliwszy termometr liberalnego usposobienia w rządzie. Czy od roku do roku podnosi się lub spada? w tem polega waga rozpraw nad nim się toczących.

Przystępujemy do sprawozdania z posiedzenia sobotniego, które zagaja na wniosek posła B e r g e r a manifestacya dla Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, manifestacya, w której biorą udział i ministrowie. Wspomnieliśmy o niej obszerniej w numerze wczorajszym przy innej sposobności.

Budżet ministerstwa stanu oddziału „zarząd polityczny w krajach koronnych“ jest w dalszym ciągu przedmiotem rozbioru.

Tytuł dziewiąty „budownictwa“ i dziesiąty „budowa dróg“ przyjęte w myśl wniosków wydziału finansowego z nieznaczną zmianą wywołaną oporem p. ministra marynarki, przeciw wykreśleniu sumy 20,000 złr. przeznaczonej przez rząd na przebudowanie drogi z St. Peter do Rieki.

Poseł B r o l i c h — radca sądu krajowego z dolnej Austryi — popiera żądanie p. ministra marynarki, i z danego wypadku bierze pochop do gwałtownego wystąpienia przeciw dążnościom zbytniej oszczędności objawionym przez opozycyę i w ogóle przeciw opozycyi. Jakoż mowca zwala na nią bardzo ciężkie grzechy. Ona to obsadza opróżnione krzesło książęce w Szlezwiku, ona to z dział ciężkiego kalibru bombarduje zaprzyjaźnione państwa Prus i Rosyi, miasto coby miała te sprawy spokojnie — jak to zawsze czyni mowca — powierzyć ministrowi spraw zagranicznych. W sprawach wewnętrznych ona to sprowadziła do Izby ów przyrząd dziwaczny do rozwiązania kwestyi węgierskiej, przyrząd, który mowca przyrównywa do maszyny piekielnej, mający w kawały roztrzaskać piękną i potężną Austryę. Wszakżeż przed kilku dniami opozycya ofiarowała p. ministrowi stanu tekę ministerstwa sprawiedliwości, mimo iż dzierży ją w tej chwili mąż godny w swych rękach. Co więcej, odbywa ona wizyty biskupie, zwiedza klasztory, ściga zbiegłe dziewczęta!

Mowca uskarża się, iż lewica odmówiła mu poparcia wniosku, który w pewnej sprawie postawić zamierzał.

Odpowiedziano mu, iż na sztandarze opozycyi zapisano wypełnienie wniosków wydziału finansowego, i od tego opozycya dla żadnych względów nie odstąpi.

Znakomity mąż stanu oświadczył wręcz w tej Izbie p. Schmerlingowi, iż ministerstwo zgoła straciło zaufanie Izby, a jedynie powolność w załatwieniu konfliktu w przedmiocie § 13 może mu dać niejaką nadzieję pojednawczego usposobienia Izby w sprawach finansowych.

Mowca podziwia cierpliwość ministerstwa, które w milczeniu, mając wielki cel przed oczyma, znosi obelgi lewicy. Ale cierpliwość ta może przebrać miarkę: nuż ministerstwo ustąpi, któż stanie u steru? Czy ludzie z zasadami r. 1860? lub też ministerstwo z członków tej Izby, które wnosić będzie nieograniczoną wolność prasy?

Zrzuciwszy brzemię ciążące kamieniem na sercu, poseł Brolich ustępuje bez oklasków z trybuny, ustępuje w skutek uwagi prezesa, iż między budową dróg będącą na porządku dziennym a słowami jego trudno dopatrzeć się związku.

Dotknięty uczynionym sobie przez poprzedniego mowcę wyrzutem, br. P r a t o b e v e r a zapisuje się do głosu. Wypowiedzenie bez ogródki swego przekonania naraziło go na obraźliwe podejrzenia: nazwano go nielojalnym, nieszlachetnym, nawet niewdzięcznikiem! A to wszystko tylko za to, iż śmiało wypowiedział przekonanie swoje, które jego zdaniem większy przynosiło pożytek ojczyznie niż zdanie przeciwne. Dotknięty boleśnie w najdroższych swoich uczuciach mowca spodziewa się, iż przyszłość będzie sprawiedliwszą.

Ostatecznie wniosek br. Burgera przyjętym zostaje. Wniosek wydziału finansowego po raz już drugi zatem w toku dyskusyi nad budżetem odrzucony.

Tytuły następne od 11 do 14 „budowy wodne, żandarmerya, nowe budowy i dzienniki urzędowe (320,000 złr.)“ przyjęte bez rozpraw w myśl wniosków wydziału.

Tytuł 15 traktuje o funduszu dyspozycyjnym.

W preliminarzu rządowym znajdujemy tę pozycyę dotowaną sumą 500,000 złr., z której 50,000 przeznaczonych na zapomożenie zbiegów z Bośnii i Hercogowiny pod osobnym tytułem umieszczone być mają. Pozostaje zatem 450,000 według preliminarza rządowego.

Wniosek wydziału obniża tę pozycyę o okrągłe 250,000, to jest przeznacza na fundusz dyspozycyjny tylko 200,000 złr.

Przeciw wnioskowi wydziału zapisanymi są do głosu pp. Tschabuschnigg, Eug. hr. Kiński i baron Ingram, za wnioskiem Dr Berger.

Poseł T s c h a b u s c h n i g g dla tego tylko oświadcza się przeciw wnioskowi wydziału, iż takowy zdaje mu się za mało radykalnym: fundusz dyspozycyjny wręcz odmówionym być winien, gdy ministerstwo zgoła nie zasługuje na zaufanie. Zresztą fundusz dyspozycyjny jak naucza doświadczenie nie przynosi pożądanych owoców: artykuły dzienników zasilanych z tego źródła zwykle prócz redaktorów przez nikogo nie bywają czytywane. „Mamyż“ — kończy mowca — „przyznawać ministerstwu pół miliona na zbytkowne artykuły wówczas, gdy kraje upadają pod ciężarem podatków?“

Następnym mowcą jest Dr B e r g e r. Gdyby nie wzgląd na to, iż rok skarbowy dobiega już swej połowy, byłby on za odmówieniem funduszu dyspozycyjnego: teraz atoli przemawiać musi za wnioskiem wydziału.

Wiadomo, iż głównem przeznaczeniem funduszu dyspozycyjnego jest materyalne zasilanie prasy. Otóż prasa ta żadnego wcale pożytku, a wiele szkody przynosi. Pozbawiona zasad, bo słuchająca zawsze nakazów z góry, dziś centralistyczna jutro dualistyczna, dziś zwolenniczka systemu ceł protekcyjnych, jutro gardłująca za wolnością handlową nie zyskuje nikogo dla sprawy, w której obronie ma występować, bo słowem jej brak podstawy, brak wolnego przekonania. Uwodzi tylko opinię publiczną, a beztaktem swoim wywołuje gorszące spory z organami innych opinij. Równie są organa funduszu dyspozycyjnego. Niektóre wychodzą nawet z ramienia policyi. Nieraz zdarzy się, iż ciche szepty w miejscach publicznych — bo i dziś jeszcze każdy szepce tylko po cichu w miejscu publicznem w obawie ażali w pobliżu nie znajduje się mąż zaufania płatny z jakiego funduszu — doniesione do władzy sprawiają alarm i zamięszanie. Wszak sama rozmowa podsłuchana w kawiarni Dauma uwiodła nawet p. ministra stanu, który w tej Izbie na seryo zapewniał o sojuszu opozycyi z konserwatystami węgierskiemi.

Jeżeli który murzyn odejść powinien, to ten zaiste, gdyż tak źle spełniał swe obowiązki jak nikt pod słońcem.

Nie kto inny tylko prasa urzędowa zgangrenowała sądownictwo; a mowca nie waha się wyznać, iż przedmiotowe dochodzenie winy jest dziełem pracy czerpiącej swe siły z funduszu dyspozycyjnego.

Z porządku poseł br. J u g r a m głos zabiera. I on nie żywi tyle ufności do ministerstwa aby składał w jego ręce fundusz dyspozycyjny. Dzienniki urzędowe są pełne obskurantyzmu a ich służby bezowocne. Jedyny skutek jaki sprawić mogą jest ten, iż w walce z prasą niezależną tę ostatnią o zgubę przyprawia.

Natomiast poleca mowca ministerstwu inny środek, który zastąpi uzupełnić fundusz dyspozycyjny, i tym jest rząd oszczędny, jawny, konstytucyjny.

Poseł S z a b e l obiera drogę pośrednią: propozycyę rządową obniża o 50,000 złr. propozycyę wydziału podwyższa o 200,000 złr., zatem na fundusz dyspozycyjny przeznacza 400,000 złr.

Poseł K r o m e r z Krainy poznaje konieczność utrzymania płatnego dziennikarstwa, gdyż wszystkie stronnictwa chłoszczą rząd bez miłosierdzia i drwią z niego w najlepsze. Dziennikarstwo austryackie nie dopełnia patryotycznego obowiązku swego. Mowca zapuszcza się następnie w krytykę dzienników niezależnych i nie znajduje wyrazów dość silnych do potępienia kierunku w nich przebijającego i sposobu przedstawienia rzeczy. Wręcz on im wyrzuca „niegodne postępowanie.“

Posłowie H e r b s t i T o m a n z doświadczeń uczynionych w miejscach, z których pochodzą, wykazują, iż działalność prasy urzędowej dąży przedewszystkiem do rozsiewania niezgody, do podszczuwania jednych narodowości przeciw drugim. Posłowie ci pochodzą z dwoch krajów monarchii odległych położeniem fizycznem, a jeszcze mniej do siebie podobnych położeniem politycznem i ekonomicznem, a jednak zgodnie charakteryzują postępowanie prasy urzędowej w obu krajach.

Zdawałoby się więc, iż rozsiewanie niezgody i podszczuwanie narodowości jednych przeciw drugim jest najogólniejszą cechą dziennikarstwa urzędowego.

Z innych mowców, którzy głos w tym przedmiocie jeszcze zabierają, wspomnieć nam należy p. S c h m e r l i n g a, który powołując się na przykład innych rządów wykazuje konieczność funduszu dyspozycyjnego. Inne argumenta w obronie tego funduszu czerpie p. minister stanu z przeszłorocznej swej mowy w tym przedmiocie powtórzonej w swoim czasie w naszym dzienniku, do niej więc śmiało odsyłamy czytelników. W konkluzyi zgadza się p. minister na pozornie połowiczny, a w rzeczy rządowej wniosek p. Schabla, który atoli przy głosowaniu znaczną większością odrzuconym, a fundusz dyspozycyjny według wniosku wydziału uchwalonym zostaje.

Bez rozpraw umieszczono w budżecie sumę złr. 50,000 zapisaną w tytule 16 na „wsparcie zbiegów z Czarnogóry, Bośnii i Hercogowiny.“

Rozprawy sobotnie zakończyły dyskusyę nad budżetem ministerstwa stanu.

Niemcy.

Gen. Correspondenz zamieszcza w sprawie toczącej się Księstw następujące oświadczenie:

„O układach toczących się między Austryą i Prusami o sprawę zajęcia portu w Kiel przez pruskie statki wojenne mówią często dzienniki w sposób zdradzający pewne chwianie się wyobrażeń o stosunkach, na które przytem zważać należy. Staraliśmy się zasięgnąć z dobrze poinformowanego źródła wiadomości o tych stosunkach i podamy tu w krótkości to, czegośmy się dowiedzieli.

Przeciw temu, że obadwa wysocy współposiadacze księstw nadelbiańskich za wzajemnem porozumieniem się wydają rozporządzenia obliczone głównie na czas stanu prowizorycznego, żadna strona nie może robić uzasadnionego zarzutu. O ile więc czasowe umieszczenie pruskich statków wojennych w porcie kielońskim jest tylko wynikiem prawa załogi, które Austrya i Prusy wykonywać mają podczas prowizoryum, o tyle mógł rząd cesarski wchodzić z tego powodu w rokowania z gabinetem berlińskim. Uczynił on także i gotów jest zadość uczynić życzeniom Prus w obrębie tych granic zawartym.

Niezawodnie chcą Prusy uznać ze swej strony za rzecz słuszną, że jeżeli ich siły morskie wciągnięte zostają w obręb Księstw, nastąpić musi znaczne zmniejszenie rzeczywistego stanu ich na terytoryum szlezwicko holsztyńskiem rozlokowanych wojsk lądowych, który teraz już widocznie znacznie przewyższa potrzeby stanu pokojowego.

Inaczej rzecz się ma z roszczeniem sobie prawa do stałego usadowienia się marynarki pruskiej w Kielu. Roszczenie to stanowi część tych żądań, które określił gabinet pruski w nocie d. 22go lutego do Wiednia wystósowanej, której treść nawet co do szczegółów podały były dzienniki. Żądania te jako całość odrzucić musiał rząd cesarski; a chociaż równocześnie Austrya w razie zgodnego z interesami Związku rozwiązania sprawy zwierzchnictwa zrobiła sprzymierzonemu mocarstwu w niektórych przez nie żądanych punktach, a między niemi i w punkcie Kielu się tyczącym nadzieję ustępstw, któreby się dały pogodzić z federacyjną konstytucyą Niemiec, to przecież ustępstw tych nie przyznano jeszcze Prusom w tem znaczeniu, żeby natychmiast już przystąpić miały do ich praktycznego zużytkowania.

Jeżeli rząd cesarski, opierając się na prawie wspólnego posiadania, sądzi, że powinien odmówić przyzwolenia takiemu cząstkowemu urzeczywistnieniu owego programatu pruskich szczegółowych korzyści podczas stanu prowizorycznego, to ma do tego zapewne tem słuszniejsze powody, że i innym przy rozstrzyganiu losów Księstw uprawnionym czynnikom należy zabezpieczyć przynależny im wpływ na rozwiązanie kwestyi, tak głęboko sięgających w warunki życia państwa nowo się utworzyć mającego.

To, mówiąc nawiasem, powinno być dla Prus ważnym powodem, aby się dłużej nie sprzeciwiały ostatecznemu ustanowieniu stanowczej władzy w Księstwach, gdyż od tego zależy osiągnięcie tego, do czego dążą, kiedy podług oświadczeń złożonych już przez wszystkie strony udział mające z Austryą na czele, nie może zachodzić żadna wątpliwość, że przy udzielnem urządzeniu kraju każde słuszne żądanie Prus, o ile zgadzać się będzie z niemieckiemi stosunkami federacyjne znajdzie owo chętne uwzględnienie, jakie odpowiada tak ofiarom przez to mocarstwo wspólnie z Austryą poniesionym, jak i nowemu zadaniu Niemiec i geograficznemu położeniu wielkiego północno-niemieckiego związkowego państwa.“

Dania.

Duńskie dzienniki narodowo liberalne wspominając o smutku, jaki dotknął królewską rodzinę z powodu śmierci rosyjskiego następcy tronu potrącają i o polityczną stronę tego zdarzenia. *Dagbladet* robi z tego powodu następującą uwagę:

„Pod względem politycznym nigdy nie było popularnem połączenie duńskiej księżniczki z rosyjskim następcą tronu, nigdy ono nie wzbudziło, ani też nie mogło wzbudzić tego współczucia, co małżeństwo księżniczki Aleksandry z dziedzicem korony angielskiej. Być może, że wpłynęło na to doświadczenie, iż wszelkie wnioskowania z dynastycznych węzłów na polityczne przymierza dziś więcej aniżeli dawniej straciły swą wartość. Wszak widzieliśmy, jak potężna Anglia, która z taką radością witała „nadobną duńską różę“, opuściła Danią i jej dynastyą w walce, która bez wdania się angielskich mężów stanu nigdy nie byłaby przybrała takich rozmiarów. Również i Rosya obojętnie się przypatrywała, chociaż chodziło o jej własne dzieło, o ustawę sukcesyjną w Warszawie i Londynie ułożoną, i jest rzeczą pewną, że wpływ rosyjski czyto z powodów tkwiących w absolutyzmie, czy z niechęci do idei Skandynawizmu, nie sprzyja wolnemu i narodowemu rozwojowi naszéj ojczyzny. Dla tego też nie można było bez obawy patrzyć na bliski stósunek tego wpływu z naszą dynastyą, który wzmacniać i popierać mógł dążenia będące w tym samym kierunku.

Anglia.

Zamordowanie Lioncolna zrobiło w Anglii a mianowicie w Londynie wielkie wrażenie. Z daleka i z bliska, powiada jeden z korespondentów londyńskich w liście, nadchodzą doniesienia malujące przestrach i popłoch, jakie wszędzie nastąpiły po odebranej smutnej wiadomości z Ameryki. Liverpool, Manchester, Birmingham i inne miasta handlowe przedewszystkiem przeraziła ta okropna wiadomość o szkaradnej zbrodni, tak, że tamtejszy świat handlowy na chwilę jakby był stracił przytomność. Tu w stolicy rozeszła się pierwsza telegraficzna wiadomość donosząca w krótkich wyrazach o samym fakcie około południa dnia 27go i z nadzwyczajną szybkością przechodziła z ust do ust. Niektórzy niewierni, a mianowicie tacy, którzy stali ze swem współczuciem po stronie wolności w walce przeciw niewoli, pocieszali się jeszcze nadzieją, że ta straszna wiadomość okaże się w końcu oszustwem giełdowem. Ale kto na rogu ulicy Gracechurch na gmachu konsulatu amerykańskiego widział zniżoną chorągiew, która od kilku dni z powodu wejścia wojsk Unii do Richmondu i kapitulacyi jenerała Lee wysunięta do góry tryumfująca powiewała, musiał pozbyć się tej pocieszającej wątpliwości. Zresztą niezadługo podawały osobne dodatki do dzienników obszerniejszy opis szkaradnego czynu. Wątpliwość stała się niepodobną. Wzburzenie objawiało naprzód przed ekspedycyami dzienników, oblężonemi i szturmowanemi przez kupujących. Prasy nie mogły dotrzymać kroku pokupowi, tak, że chwilami pojedynczy numer oddatkowy dochodził do niesłychanej wysokości w cenie. Za trzecie wydanie numeru *Timesa* płacono na ulicy po $2^1/_2$ szylinga czyli blisko po talarze. Dzienników wieczornych tylko za podwójną lub potrójną cenę można było dostać. Na giełdzie i na targach towarowych popłoch pojawił się w

niejszego chociaż najmłodszego ze wszystkich instytucyj mających tu na celu wspierać nauki i przyczyniać się do postępu.

Możnaby spisać tomy, chcąc zdawać sprawę ze wszystkiego, o czem była mowa w tym brzęczącym ulu rojących się inteligencyj naukowych. Powiemy więc tylko ogólnie, że francuscy uczeni więcej, niż kiedy, w roku upłynionym oddawali się nauce: jedni poczynili odkrycia w jej czystych zasadach; inni urzeczywistnili ich zastósowania ku pożytkowi ogólnemu w rolnictwie lub przemyśle. Liczba tych ostatnich najliczniejsza, gdyż to specyalność praktycznej Francyi.

Chirurgi, którzy po wszystkie czasy odznaczyli się tu biegłością, najdalej może wiedzę swoją posunęli — ale nie w kierunku *burzącym*, jeno *budującym*. Dawniej ich sztuka zasadzała się na tem, żeby ciąć jak najwięcej, o ile możności ciąć wszystko, wedle przepisów szkoły włoskiej: *tuto, cito et jucunde*. Teraz biegłość chirurga zależy na tem, żeby *nic nie uciąć* a wszystko naprawić. Zachowawczość stała się godłem chirurgów, na których czele Velpau i Nelaton.

Do tej zachowawczości przyczynił się niemało Flourens pokazując możebność odrastania kości, jeżeli po zgruchotaniu wyjętą będzie tak, żeby otaczająca ją błona przy ciele została. Błona ta ma moc robienia nowych kości młodym ludziom. *Chodzą* już tacy po Paryżu, którym przypadkiem zgruchotaną piszczel wyjęto bez naruszenia kostnej błony, a taż piszczel w parę miesięcy odrasta zdrowiuteńka. Były przykłady podobnego odrastania szczęki.

Na takie operacye teraz sadzą się chirurgi: trofeami ich nie pocięte na sztuki kulasy, albo zdrowe kaleki, ale *kość stara*, którą chirurg jako buławę trzyma w jednej ręce, gdy drugą prowadzi *byłego* właściciela onejże, chlubiąc się na schwał doborem kości nowych a zdrowych, w jakie zaopatrzyła go cudotworna nauka.

Chirurgowie na wszystkich posiedzeniach naukowych rej wiedli.

Stowarzyszenie Naukowe rozdało 21,000 franków na nagrody: otrzymała je astronomija, fizyka i meteorologija. Siedm tysięcy pozostało w kasie jako nagroda za zbudowanie wielkiego narzędzia optycznego, przez które możnaby zajrzeć jeżeli nie na słońce, to przynajmniej na księżyc.

Część nagrody meteorologicznej otrzymali marynarze holenderscy i francuscy za obserwacye dokonane na morzu a mające służyć do sporządzenia kart nawalnic i oznaczenia praw rządzących zjawiskami atmosferycznemi.

Młoda a już tak zamożna w grosiwo kompanija bogatszą jest jeszcze moralnie: czynność członków ogromna. Gorliwie propagując zamiłowanie nauk, mnóstwo nowych ściągają adeptów. Przez rok jeden trzy tysiące pięciu set członków dostarczyło Towarzystwu *dziesięć tysięcy* nowych kolegów. Każden z nowo przyjętych obowiązuje się dostarczyć w ciągu roku przynajmniej jednego członka.

Pierwsze przedstawienie *Afrykanki* dziś wieczór. Tak przynajmniej na afiszu stoi. Jestto nadzwyczajny wysiłek, który czyni dyrekcya teatru *par ordre*. Cesarz odjeżdżający do Afryki, chce widzieć *Afrykankę*, więc grać kazano — chociaż przygotowania tak dalece nieskończone, że pan Fetis kapelmajster brukselski a przyjaciel zmarłego, który się tu wystawą opery jego zajmował, oświadczył, iż nie bierze na siebie odpowiedzialności za tak przyśpieszoną reprezentacyę.

Za to *Makbet* z muzyką Verdego, przedstawiony w teatrze lirycznym, odznacza się rzadką w Paryżu poprawnością wykonania melodyjnej części.

Partycya jest mięszaniną ustępów prześlicznych prawdziwie wzniosłych, i miękkości włoskiej nader niestósownej w tej dzikiej a krwawej sztuce Verdi najposępniejszy i najtwardszy z włoskich artystów żyjących w starciu z duchem północnych barbarzyńców, wydaje się nerwowy, słaby, omdlewający, jak rozpieszczona kobieta. Za szorstka to pieśń dla słowika rozkosznej Italii, nawet takiego co jej epokę walki zwiastował burzliwemi pieśniami, a którego ona z podwójnym aklamowała zapałem, upatrując nawet w zgłoskach imienia jego lubą wróżbę, i zapamiętale krzycząc wtedy kiedy jeszcze krzyczeć nie można było: *e viva V.E.R.D.I!* co znaczyło także w jej szybkim narzeczu: *e viva Vittore Emanuele Rè d' Italia.*“

Nowe Książki.

Kraków. Przed parą dniami wyszło w drukarni Józefa Bensdorfa w Krakowie dzieło prawnicze p. n.: *Prawo spadkowe według zasad i przepisów prawa rzymskiego, prawa dawnego polskiego, jak również praw nowożytnych: austryackiego, francuskiego, Królestwa polskiego, pruskiego i rosyjskiego, historycznie-porównawczo rozwinięte i wykładem w opłatach stęplowych uzupełnione, przez Józefa Louis c. k. sędziego powiatu Mogilskiego w Krakowie.* Dzieło to konkursowe przez wyznaczonych do zbadania z łona tutejszego Towarzystwa Naukowego prawników, za godne nagrody uznane, uwieńczone nią zostało przez Towarzystwo Naukowe w kwocie 2000 złp. z zapisu śp. Wincentego Siemieńskiego. Sam fakt uwieńczenia nagrodą dobitnie przemawia za wartością owego dzieła, które rzucając wszechstronny pogląd na tak ważny przedmiot jak prawo spadkowe, staćby się powinno książką podręczną wszystkich miłośników prawnictwa i stron interesowanych w rzeczach spadku.

Lwów. Bibliotekarz tutejszego uniwersytetu prof. Wojciech Urbański drukuje *Fizykę*, w dwóch tomach obejmującą w ściśle umiejętnem opracowaniu wszystkie działy tej gałęzi nauk przyrodniczych. Dzieło to będzie mogło służyć za książkę wykładową w wyższych zakładach naukowych, co też autor miał na celu pisząc je. Całe dwutomowe dzieło składa się z przeszło sześćdziesięciu arkuszy druku. Druk pierwszego tomu jest na ukończeniu. Z powodu braku miejscowego nakładcy na dzieło tak wielkiego rozmiaru, prof. Urbański drukuje takowe nakładem Orgelbranda, księgarza i typografa warszawskiego.

Wyszły *Dzieje Polski* Szujskiego, tomu czwartego i ostatniego zeszyt pierwszy, obejmujący dzieje Polski do połowy panowania Augusta III Sasa. Według dołączonego ogłoszenia mają w następnym ostatnim zeszycie całego dzieła doprowadzone być dzieje polskie aż do panowania Stanisława Augusta — a dalsze podane tylko w zwięzłem streszczeniu.

Karol Szajnocha wydał broszurę dwuarkuszową: *Przegląd krytyczny dzieła: Księga pamiętnicza Jakóba Michałowskiego, wydana staraniem Towarzystwa naukowego krakowskiego na uczczenie 500 letniej rocznicy założenia akademii Jagiellońskiej.*

Tenże rozpoczął druk drugiego tomu dzieła swego: *Dwa lata dziejów naszych 1646—1648.* Tom ten równy objętością pierwszemu opuści prasę w miesiącu czerwcu. Szajnocha przygotował także do druku tom czwarty: *Szkiców historycznych.*

Wyszły zeszytami wszystkie miane tu w kursie ubiegłym wykłady popularne dla rzemieślników z dziedziny nauk przyrodniczych i technologii. Wszystkie zeszyty razem stanowią spory tom o kilkudziesięciu arkuszach druku, i zawierają:

Zeszyt pierwszy: Mowa wstępna prof. Płachetki i wykład profesora Strzeleckiego: O ogólnych własnościach ciał.

Zeszyt II. Wykład prof. Strzeleckiego o cieple.

Zeszyt III. O anatomii i fizyologii człowieka, wykład prof. Seweryna Płachetki.

Zeszyt IV. Tegoż wykładu ciąg dalszy.

Zeszyt V. O cieple prof. Strzeleckiego.

Zeszyt VI. O ciśnieniu powietrza prof. Stanisława Chlebowskiego.

Zeszyt VII. O drzewie, inżyniera Wierzbickiego.

Zeszyt VIII. Pierwsze zasady ekonomii społecznej, wykład pierwszy profesora szkoły Dublańskiej Z. Strusiewicza.

Zeszyt IX. O hygienie, Dra Skałkowskiego, wykładów dwa.

Zeszyt X. O chemii i kruszcach lekkich prof. szkoły Dublańskiej Wł. Tynieckiego wykładów dwa.

Zeszyt XI. O meteorologii prof. szkoły Dublańskiej Maszkowskiego.

Zeszyt XII. Pierwsze zasady ekonomii społecznej, wykład drugi prof. Strusiewicza.

Zeszyt XIII. O cechach i stowarzyszeniach przemysłowych wykładów dwa Ad. Rudyńskiego.

Zeszyt XIV. O drzewie i wiązaniach, wykład drugi inżyniera Wierzbickiego.

Zeszyt XV. O machinach parowych prof. Tomasza Staneckiego, wykładów dwa.

Zeszyt XVI. O żelezie Witalisa Smóchowskiego.

Zeszyt XVII. O fermentacyi, dyrektora Zakładu gosp. Dubl. Pańkowskiego, wykładów dwa.

Zeszyt XVIII. Zakończenie — o rozwoju przemysłu prof. Płachetki.

Wykład prof. Strzeleckiego o świetle elektrycznem.

sposób najwidoczniejszy. Interesa ustały natychmiast; po pierwszych głosach przerażenia i zadziwienia zwróciła się uwaga w rozmowach wyłącznie na prawdopodobne skutki krwawej zbrodni; były to rozmowy wcale niepocieszającej treści ze względu na handlowe interesa; wyrażono obawę, aby następca zamordowanego prezydenta nie opuścił stanowiska pojednawczego, jakie zajmował Lincoln. Kiedy pierwsza stagnacya zaczęła ustępować a giełda znów rozpoczęła czynności, nastąpiła ogromna zmiana kursów. Konsole angielskie spadły o jeden procent; zagraniczne papiery o $\frac{1}{2}$—1 proc.; wszelako powoli podniosły się o połowę. Amerykańskie hipoteki chwiały się najbardziej, a niektóre z nich straciły 5—8 procentu. Zamieszanie jeszcze bardziej się wzmogło, kiedy ogłoszono, że firma, która najbardziej zaangażowana była w papierach amerykańskich, zaprzestała wypłaty. Pożyczka na bawełnę Stanów południowych podskoczyła o kilka procentów, ale później spadła do kursów początkowych (13—15).

Ameryka.

O mowie, którą stojący dziś u steru wiceprezydent Johnson miał w Washingtonie d. 3go kwietnia po nadejściu wiadomości o zwycięstwach w Wirginii, dotąd krótką tylko wzmiankę podały dzienniki. Powodem do téj mowy była ta okoliczność, że uradowane wiadomością pomyślną tłumy zalegające ulice miasta wezwawszy wiceprezydenta zachęcały go do zabrania głosu. Mowa ta równie jak mowa, którą tego samego dnia miał sekretarz stanu Seward, nosi na sobie cechy improwizacyi wydobywającéj się z poruszonéj na chwilę piersi; wszelako rzuca ona także światło na charakter męża, który dziś stoi na czele Unii, a zarazem i na program jego wewnętrznéj i zewnętrznéj polityki. Jeżeli mowa Johnsona wybucha gniewem przeciw arystokracyi południowych Stanów z gwałtownością, na którą wpłynęły chwila i słuchacze, to nie należy i tego spuszczać z uwagi, że u człowieka z taką przeszłością, jaką ma p. Johnson nie chodzi o nagły wybuch przemijającéj namiętności, lecz o wrażenia długo żywione całego szeregu jak najprzykrzejszych doświadczeń nabytych we własnym rodzinnym kraju czyli Stanie.

Po kilku wstępnych słowach, w których wiceprezydent podziękował za przyjęcie pełne zapału, odezwał się daléj w słowach następujących:

Przyjaciele! Doszliśmy teraz do tego, że ukończymy bunt podniesiony przez złych ludzi w celu obalenia rządu Stanów Zjednoczonych założonego na zasadzie wolności a spojonego najszlachetniejszą krwią rewolucyi (oklaski). Musicie mi pozwolić jednę tylko uwagę co do mojéj własnéj osoby. W czasie, kiedy zdrajcy w senacie poczęli swój spisek obrzydliwszy i szkaradniejszy aniżeli niegdyś spisek Cataling, byłem i ja członkiem owego zgromadzenia stojąc z moją lojalnością sam i opuszczony między mnóstwem senatorów z Południa. Na ówczas zapytywano się mnie tu i owdzie, cobym począł w takimi zdrajcami; chcę więc dziś powtórzyć odpowiedź, jaką na ówczas dawałem. Powiedziałem, że gdybyśmy mieli jeszcze Andrzeja Jacksona, toby ich powiesił tak wysoko jak Hamana (oklaski); ale ponieważ Jackson już nie żyje, ponieważ spoczywa w trumnie w swéj ukochanéj ojczyznie, gdzie zdrajcy i zdrada shańbili jego grób a nawet i ziemię, która kryje jego zwłoki, przeto muszę ja, jeżeli mnie pytacie cobym uczynił, odpowiedzieć w całéj pokorze, że uwięziłbym zdrajców, oddałbym ich pod sąd a potem bym powiesił. (Długie okrzyki zadowolenia.)

W pokorze mojéj, która mnie nigdy nie opuszczała i teraz nie opuszcza, ciągle dążyłem tylko do jednego celu. Wszystko, co mam, życie, członki i majątek, było na zawołanie kraju w téj wielkiéj walce. Byłem w obozie, byłem w polu, byłem wszędzie, gdzie był bunt. Ścigałem go, a dziś dopiero według wszelkiego prawdopodobieństwa mogę widzieć jego koniec. Odkąd świat stoi, nie widziano takiego buntu w tak olbrzymich rozmiarach, tak haniebnego co do charakteru, tak szatańskiego co do pobudek, i tak bez wszelkich względów na ustawy narodów ucywilizowanych. On to zaprowadził sposób wojowania w najwyższym stopniu barbarzyński, jaki kiedykolwiek widziano na kuli ziemskiéj.

Chcę tu powtórzyć uwagę, za którą nie mało mnie ganiono. Otóżto, pozwalam sobie zapytać się was, co utrzymało naród podczas téj wielkiéj walki? Wiecie, że dały się słyszeć głosy, że rząd nasz w czasach buntów jest za słaby, że w takich czasach ma do walczenia tak z wewnętrzną bezwładnością, jak i z wewnętrznymi wrogami. Otóż daliśmy światu dowody, że tak nie jest; a skoro bunt całkiem będzie stłumiony, kiedy naród znów odzyska pokój, wtenczas rząd nasz stanie daleko silniéj aniżeli kiedykolwiek (oklaski).

Ależ, przyjaciele, na czem polegała siła tego rządu? Czy na samowładztwie jednego człowieka, czy na arystokracyi, lub na jakimkolwiek człowieku, który nieograniczoną władzę dzierżył w swych ręku? Nie! Dzięki Bogu, mogę tu ogłosić prawdę, że rząd ten czerpał swą siłę z narodu amerykańskiego. Naród wydawał rozporządzenia, naród wykonywał ową władzę, która poprowadziła do stłumienia buntu, a na całéj kuli ziemskiéj nie ma drugiego rządu, który byłby się oparł takiemu ciosowi (oklaski). Możemy sobie teraz powinszować, że mamy najsilniejszy, najwolniejszy i najlepszy rząd, jaki kiedykolwiek świat widział, (Wielkie oklaski.) Bogu dzięki, przebyliśmy te wielkie nawidzenie, a patrząc na wasze rozumne twarze, mogę dziś ogłosić to wielkie zdarzenie, że Petersburg, ten zewnętrzny szaniec téj mocnéj nieprzyjacielskiéj cytadeli zajęli nasi dzielni, waleczni oficerowie i nasi niezmordowani, niezwyciężeni żołnierze. (Głośne oklaski). A nie poprzestając na tem, wzięli oni samą cytadelę, tę mocną twierdzę zdrajców. Richmond jest nasz i teraz ma go w swych rękach nasze wojsko (Grzmiące oklaski). Bramy miasta zostały wyłamane, a sławne gwiazdy, symbol Unii, potęgi i panowania powiewają nad twierdzą niepryjaciela. (Wielkie oklaski.)

Oby ten sztandar podług słów poety coraz wyżéj a wyżéj się wznosił, dopóki nie spotka słońca i jego wschodu! Oby słońce żegnając się nie chciało wychodzić z jego szerokich fałdów! (oklaski). Jest to sztandar waszego kraju, jest to sztandar wasz, jest to sztandar mój; i stawia on czoło wszystkim narodom na ziemi i wszystkim spiskom wszystkich potęg (oklaski). Nie mam zamiaru robić jakiejś nierozważnéj uwagi lub aluzyi; ale nadejdzie godzina, w któréj doświadczą owe narody, które przeciw nam obróciły swą zbyteczną śmiałość, które podczas naszych nieszczęść i naszej rzekoméj słabości odważyły się na nieprzyzwoite mieszanie się, że nasz rząd jest rządem narodu i że posiada dość potęgi, aby wymusić dla siebie poważanie i uważanie (oklaski).

W radości naszéj nie powinniśmy zapominać o poświęceniu tych, którzy przelali krew swą za tryumf tego rządu. Nie możemy o nich zapomnieć, spoglądając na liczne pobojowiska, świeże groby i wielką liczbę naszych pokaleczonych przyjaciół i krewnych, którzy zostawili członki swe na ziemi nieprzyjacielskiéj, tudzież i o tych, których umieszczono w ich ciasnym wąskim domu bez wszelkiéj innéj obsłony prócz ich krwią przesiąkłych mundurów.

Jeszcze słowo, a potem skończę. Jest ono następujące: Jestem przyjacielem łagodności, ale według mego zdania złoczyńcy powinni być ukarani. (Głosy: Tak jest w samej rzeczy!) Zdrada zaś jest najwyższą na liście zbrodni; a dla tego, który stał się jéj winnym, dla tego, który się waży podnieść swą zbrodniczą rękę przeciw zwierzchniéj władzy narodu, dla takiego, sądziłbym, śmierć jest nadto lekką karą (Głośne okrzyki zadowolenia). Według mojego zdania należy uczynić zdradę odstraszającą; zdrajcy powinni zbierać skutki swoich czynów; powinni zubożeć, ich społeczna siła powinna być złamaną. Owi mężowie na polu walki nie są największymi zdrajcami. Są nimi ci, którzy ich zachęcali do narażenia życia, kiedy podżegacze sami siedzieli w domu, marnowali pieniądze, wytężali wszystkie swe siły, aby nasz rząd obalić. Dla tego to mówię: „Stryczek wykształconym, wpływ wywierającym zdrajcom!" (Głośne oklaski). Ale z poczciwym młodzieńcem, zbłąkanym mężem którego zwabiono do szeregów buntowniczych, obchodziłbym się łagodnie. Powiedziałbym mu: „Powróć do swojego obowiązku; bądź znów podporą rządu i stań się dobrym obywatelem." Jestem także tego zdania, że z majątków bogatych zdrajców powinni być wynagrodzeni ci, ktorzy w skutek ich zbrodni ponieśli szkody, że wynagrodzeni być powinni ludzie wierni Unii, którzy potracili majątki, wygnani zostali z ziemi swéj rodzinnéj i jako żebracy i wychodźcy tułają się po obczyznie.

Nie zawadzi o tych rzeczach pomówić już dziś w zgromadzeniu osób tak dobrze poinformowanych, jakie mam przed sobą. Możemy się znacznie przyczynić do wykształcenia opinii publicznéj i do nadania jéj właściwego kierunku. Zniszczyliśmy zdrajców orężem; zniszczemy ich teraz w ustawie; w opinii publicznej i poważaniu u świata. Pozwólcie mi jeszcze tylko to, abym zaproponował trzechkrotny okrzyk na zajęcie Richmodu. (Głośne okrzyki).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 maja. W dniu 5 maja w kościele parafialnym grecko katolickim S. Norberta przy ulicy Wiślnej, jako w rocznicę zgonu Jerzego Gaffenko obywatela mołdawskiego, odbędzie się o godzinie 10tej rano żałobne za jego duszę nabożeństwo. Po czem w gmachu magistratualnym rozdzieloną zostanie między ubogich do gminy miasta Krakowa przynależnych kwota procentu jednorocznego, od kapitału przezeń na ten cel legowanego.

— W d. 30 kwietnia powstał z niewiadomej przyczyny ogień w Wiedniu między aktami galicyjskiego oddziału Izby obrachunkowej kameralnej i część tych aktów zniszczała.

— Od 27go do 29go kwietnia zgorzało słynne opactwo Benedyktynów w Admont nad Anizą w Styryi, wraz z miasteczkiem tego imienia. Opactwo to założone w XIym wieku, słynęło rzadkiemi zbiorami, obrazami, biblioteką obfitą w stare rękopisma i archiwum pełnem dokumentów. W kościele, który również zgorzał, były słynne wielkością organy budowy Chrismaniego. W pożarze tym straciło kilku ludzi życie, a kilkunastu jest poranionych.

— Dnia 1go maja wiatr cokolwiek ucichł a z nim i chmury pod wieczór ustąpiły z całego horyzontu. Dzień cały był zimny, termometr bowiem dosięgnął najwyżej do + 5°,5 od 0°,0, rano zaś o godzinie 6tej dnia 2go wskazywał — 0°,9 R. Barometr wznosi się szybko w górę, zapowiada więc trwalszą pogodę.

— We środę dnia 3go maja, Znalezienie S. Krzyża.

Nadesłane.

„Allgemeine medizinische Zeitung", z dnia 21go marca zawiera następujący artykuł: Między wieloma środkami lekarskiemi, które w najnowszych czasach przychodzą w użycie i z mniejszą lub większą słusznością bywają polecane, zasługuje niezaprzeczenie uprzywilejowana esencya czyli Stomachical Dra Ed. Pearce. (Skład dla Wiednia u p. Józefa Weissa aptekarza, Tuchlauben, i u p. Dra Józefa Girtlera jun., aptekarza na Freiung) pod wszelkim względem tak na uwagę panów Lekarzy i Aptekarzy jak i na uwzględnienie cierpiącéj Publiczności.

Mamy tu do czynienia z kompozycyą wyszczególniającą się korzystnie nad wszystkie inne podobne wyroby, mianowicie przez swą oczywistą i niezawodną skuteczność. Dowodem tego przedewszystkiem jest słynność, jaką esencya ta zdołała uzyskać od pół wieku już w samej Anglii, gdzie, jak wiadomo, tylko to, co rzeczywiście jest dobrem i celującem, na trwałe uznanie liczyć może; oraz dowodem i ta okoliczność, że wszędzie, gdzie tylko esencya ta została zaprowadzoną, tak w pałacu jak i w ubogiéj chatce, wkrótce ustaliła się zupełnie.

Stósunki w austr. państwie już przed 20tu laty zawiązane, lecz z powodu politycznych wstrząśnień znowu zerwane, pomimo tego że były nieznaczne i chwilowe, spowodowały przecież długie lata trwający popyt o ten artykuł. W tych zaś kilku miesiącach, w których zostały u nas na nowo przywrócone, uzyskał ten artykuł tak ogólne rozszerzenie i tak wielostronny odbyt, że przesyłki z Anglii nie mogą nastarczyć w dostatecznem zaopatrywaniu wszytkich składów co bo odpowiednich zapasów.

Przekonaliśmy się kilkakrotnie, że liczne znakomitości lekarskie esencyi tej używały powtórnie z jak najpożądańszym skutkiem do wzmocnienia żołądka i polepszenia trawienia, przeciw kurczom żołądkowym, zgadze, odymaniu i w ogólności przeciw słabościom żołądka i wszelkiego rodzaju. Również chwalą bardzo wiarygodne osoby skuteczność tej esencyi (na febrę) zimnicę. Jednem słowem, podług dotychczasowych doświadczeń zdaje się nie podlegać żadnej wątpliwości, że esencya żołądkowa Dra Edw. Pearce zasługuje na jak najmoniejsze polecenie jako wyborny środek lekarski domowy, a szczególniej dla wszystkich tych, którzy z powodu oddalenia od miast nie zawsze są w możności mieć lekarza i aptekę pod ręką.

Korespondencya Redakcyi.

P. Tytusowi Maleszewskiemu w Paryżu. Nazwisko pana wymienione między internowanymi w Królogradcu, nie ma żadnego związku z ogólną liczbą żandarmów przytoczoną w *Bohemii*, a w *Czasie* z d. 21 kwietnia powtórzoną. Wymieniony tam jedynie między internowanymi p. Maleszewski, jak i inni więcej znani rodacy.

Panu A. + S. w Berlinie. Nie korespondujemy z monogramami, ani też nie szukamy korespondenta.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd kraj. krakowski o upadłości kupca w Krakowie p. Stanisława Zawadzkiego. Delegowany do opieczętowania i inwentacyi majątku notaryusz p. Muczkowski, do wydziału wierzycieli pp. Franciszek Ant. Wolff, Ignacy Pieczyński, Antoni Zegligowski zast. pp. Tomasz Górecki i Julian Pagaczewski.— Sąd obw. przemyski o zalegającym od 32 lat w depozycie dokumentów dotyczących masy Teresy Barlisch; Ant. Gołyszewskiego; Fran. Mondrzejowskiego i Ludwika Swirskiego, zgłosić się w ciągu 90 dni.— Sąd pow. grodecki o zalegających od 32 lat w depozycie dokumentów dotyczących masy Teodora Ustrzyckiego, Czułowskiego i Mojżesza Forsta

Licytacye: W d. 15 i 29 maja w Zawoi pow. Makowskim sprzedaż przez notaryusza Skowrońskiego ruchomości Jakóba Hentscha na pokrycie sumy 200 funt. szterl. wygranej przez E. Krausa. — W d. 2 czerwca sprzedaż realności we Lwowie pod l. $172\frac{3}{4}$ (4324 złr. $82\frac{3}{4}$) i pod l. $461\frac{3}{4}$ (2583 złr. $52\frac{4}{6}$ złr.), kur. Dr Roiński.

Zawezwania: Sąd. obw. przemyski spadkobierców Oleksy Diducha w r. 1814 we wsi Gowejach zmarłego; kur. Maksym Diducha.— Sąd pow. w Nadwornie spadkobierców Ant. Czerniatowicza w r. 1837 i Jakóba Schmelzera w r. 1854 w Nadwornie bez test. zmarłych; kur. Łacheta; Judy Grünstein w r. 1864 w Foltyczanach zmar.; Łukasza Krawczuka w Weleśnicy górnej w r. 1862 zmarłego i Chai Schwächter 3go ślubu Firch w Nadwornej bez test. w r. 1864 zm., kur. Salomon Knoll, Marcin Krawczuk i Eisig Gold. — Urząd obw. złoczowski Abrahama Pschatter z Brodów tudzież Mechla Meblanom i Abrahama Chaima do powrotu w ciągu roku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 2 maja. Wczoraj więcej już zwieziono zboża z Królestwa Polskiego na granicę, wyjąwszy pszenicę, której zawsze jeszcze mało się znalazło. Mimo tego pokup na wszystkie rodzaje zboża bardzo jest słaby. Zyto, groch i jęczmień spadły o 1 do $1\frac{1}{2}$ złp. na korcu; pszenica zaś spadła o 15 do 20 gr. Powodem tego spadku jest to, że cały ruch handlowy obliczony jest tylko na potrzeby krakowskie, a za granicę ceny są nazbyt wysokie, nawet dla Górnogo Szląska nie stosują się. Płacono żyto w ogóle $16\frac{1}{2}$, 17 złp.; przednie dla piekarzy tutejszych $17\frac{1}{2}$ do 18 złp. Jęczmień 13, 14, a przedniejszy na słód i krupy 15, $15\frac{1}{2}$ do $16\frac{1}{2}$ złp. Groch wypasowy 24, 25, przedni kuchenny 27, 28 złp. W ogólności ruch szedł słabo, a na przyszłe dostawy bardzo ostrożny i wstrzymujący się. Dzisiaj w Krakowie bardzo słabo szła sprzedaż. Na wywóz nic prawie nie odchodzi, bo zaledwie 200 do 300 worów pszenicy sprzedano po $30\frac{1}{2}$ do 31 za 172 f. Na miejscu, ziarno oclone spuszczono niżej: przednia biała z Królestwa oclona pszenica odchodziła po złr. 7·30 do 7·50 za 172 f. w.; czerwona galicyjska wystawiona na sprzedaż obficie, płaconą była za dobre średnie ziarno po złr. 6·80, 6·90 do 7 lecz niewiele jej sprzedano; w pięknem ziarnie nic nie odchodziło. Żyta wiele wystawiono, ale przeszło połowa pozostała niekupiona. Płacono je złr. 4·60, 4·70 do 4·75 za 162 f. w. Inne zboża prawie nietknięte, a ceny nominalne.

Zywiec 28go kwietnia. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 4·50, żyto 2·80, jęczmień 2·50, owies 2·10, groch —, bób —, proso 4·70, tatarka 4·50, kukurydza —, ziemniaki 1·30, drzewo twarde (za siągę) 5·00, miękkie 3·50, siano (za cetnar) 1·80, słoma 1·40, konicz na paszę 2·00.

Wadowice 26 kwietnia. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·40, żyto 2·66, jęczmień 2·55, owies 1·52, groch 2·35, bób 1·50, proso 2·00, tatarka 1·80, kukurydza —, ziemniaki 1·50, drzewo twarde (za siągę) 6·00, miękkie 4·00, siano (za cetnar) 1·35, słoma 0·58, konicz na paszę 1·70.

Wiedeń 28 kwietnia. *Rzepak* przebył zimę, jak to z wielu stron donoszą, bez szkody; temperatura obecna sprzyja jego rozwojowi i w wielu okolicach spodziewają się najpomyślniejszych zbiorów. Szczególniej świetne widoki są na Węgrzech na obszernych przestrzeniach prawego brzegu Dunaju, aż do Slawonii. Zapewne jest to przyczyną, że teraz nawet po zniżonej cenie 8—$8\frac{1}{2}$ złr. nie chcą kupować. Jedną pozycyą 1000 m. z Oedenburga miano sprzedać po 10 złr. z 20% przymiarku na wyschnięcie. Wr. G. Bt.

Wiedeń 29go kwietnia. Targ na woły opasowe

	z Węg.;	z Gal.;	z prow.;	Razem
Przypędzono sztuk	—	—	—	2777
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk.				1783
„ „ „ z prowincyi „				992
Poza targowiskiem kupiono „				—
Wróciło na prowincyą „				2

Waga szacunkowa jednéj sztuki wynosiła 520 do do 650 funtów.

Cena jednéj sztuki wynosiła 101 złr. 50 kr. do 147 złr. — kr. w.

Cena jednego cetnara mięsa wynosiła 18 złr. — kr. do 21 złr. — kr. w. a.

Zniesienie praw o lichwie. Kasa oszczędności w Judenburgu zawezwała wszystkie austryackie kasy oszczędności, aby połączyły się do wspólnego starania się o zniesienie praw co do lichwy. Niezaprzeczoną jest rzeczą, że kasy oszczędności wiele cierpią na utrzymaniu tych praw, gdy tymczasem młodsze instytucye używają rozmaitych zwolnień od tych ograniczeń. Kasy oszczędności dają tylko zwykle 4% od wkładek, gdyż od wypożyczonych kapitałów nie mogą więcéj pobierać nad 5%, muszą zatem uledz konkurencyi. Prawo o lichwie uległo już różnym zmianom, poczyniono w nim już rozmaite wyłomy, teraz wobec zwiększonego obrotu i ożywionego ruchu nie będą się mogły utrzymać, o ile będzie zachodzić potrzeba otrzymania kapitałów i kredytu; i dla dobra powszechnego muszą być zniesione, aby nie wstrzymały i nie obciążały ogólnego ruchu. Kasy oszczędności te zbiory najdrobniejszych kapitałów powinny otrzymać te same ułatwienia co i większe banki, aby mogły wytrzymać konkurencyą i rozszerzyć swoją działalność.

Gdańsk 29 kwietnia. W tym tygodniu mały deszcz kilkakrotnie padał a powietrze było chłodne szczególniej nocą. Wiatr zachodni bardzo silny.

W Anglii situacya tranzakcyj zbożowych znacznie się polepszyła.

Na targu poniedziałkowym ceny pszenicy podniosły się o 1 szyl. na kwarterze i wzmocnienie to przetrwało cały tydzień z tendencyą wyraźną do dalszego podnoszenia się. Pogoda w ogólności była piękna i ciepła, jednakże dla braku deszczu, wegetacya mało się rozwija i ztąd powstaje obawa o przyszłe urodzaje. Dowozy krajowe i zagraniczne są bardzo małe, dla tego wszystkie zapasy targowe łatwy miały odbyt po wzmocnionych cenach.

We Francyi targi zbożowe przyjęły także lepszą tendencyą. Zniżka zeszłotygodniowa na wszystkich niemal placach ustała i przy wielu sprzedażach notowano już podniesienie się cen.

Wiadomości pomyślniejsze o targach zagranicznych wywołały na naszej giełdzie większą chęć do spekulacyi. Przy ożywionym pokupie podniosły się ceny pszenicy w ciągu tygodnia o 5 do 15 guld. na łaszcie, stosunkowo do gatunku i kondycyi towaru. Stare jasne ziarno było szczególniej poszukiwane.

Żyto miało także dobry odbyt, i o 5 do $7\frac{1}{2}$ guld. na łaszcie w cenie się podniosło.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 2,750, żyta 400, jęczmienia 20, grochu 50 łasztów.

Płacono za łaszt wagi holl. gul. prus., wagi pol. korz. warsz.

				złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy św. od	$12\frac{2}{3}$ $12\frac{5}{6}$	370—385	230—236	33	1	35	8
„ „	127—128	380—420	239 241	33	28	37	15
„ „	129—130	425—455	243—245	37	29	40	20
„ „	131—132	460—$472\frac{1}{2}$	247-249	41	3	42	6
„ starej	$13\frac{1}{2}$—132	480—485	248-249	42	24	43	7
Żyta „	—	234—255	—	22	6	24	17
Łubin żółty	— —	201—213	—	19	8	20	16
Groch „	—	249—320	—	28	23	30	18

Kursa zamian: Londyn $6·22\frac{5}{8}$.— Hamburg 152.— Amsterdam $143\frac{5}{8}$.

Aleksander Makowski.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Darmstadt 1go maja. Izba deputowanych uchwaliła jednogłośnie przystąpienie do traktatu celnego mającego wejść w wykonanie z dniem 1 lipca r. b.

Wiesbaden 1 maja. Ponieważ konserwatyści wystąpiwszy z Izby niższej uczynili obrady niepodobnemi, przeto liberalni członkowie tej Izby powołani zostali wraz z Izbą wyższą do wspólnego obradowania nad podatkami.

Wiesbaden 1 maja *(Pr.)* Posiedzenie Stanów połączonych. Jedenastu członków konserwatywnych, którzy opuścili byli Izbę, dziś przybyli. Liberalni członkowie obu Izb oświadczyli, że dopóki konserwatywni nie przybędą do Izby niższej, odmówić muszą udziału w obradach Izb połączonych, i wśród oklasków publiczności opuścili salę, przez co zgromadzenie stanów powołane do uchwalenia podatków, stało się niekompletnem.

Bruksella 1 maja. Ostatnie niepokojące wiadomości o stanie zdrowia króla Leopolda, są bezzasadne; król znajdował się wczoraj na nabożeństwie w kaplicy zamku Laeken. Zaprzestano już wydawać biuletynów o stanie zdrowia króla.

Paryż 1 maja. *(Pr.)* Atrybucye Cesarzowej jako rejentki są bardzo ścieśnione. Drouyn de Lhuys przesłał posłowi amerykańskiemu serdeczne ubolewanie. Na dzisiejszem posiedzeniu Ciała prawodawczego przedłożono pismo Cesarza do rządu washingtońskiego. Członkowie opozycyi wystósowali pismo do prezesa Izby z wyrażeniem zadziwienia, że nie zwołał dotąd posiedzenia dla wyrażenia współczucia nad śmiercią Lincolna; wystósowali oni adres do posła amerykańskiego, podpisany prócz tego przez inne znakomitości liberalne.

Lugdun 30 kwietnia. Mylnie rozgłoszono, jakoby Cesarz Rosyjski przejechał tędy wczoraj. Przybyła tu familia cesarska rosyjska dzisiaj o godzinie 10ej przed południem. Cesarz Napoleon powitał Cesarza Aleksandra w dworcu i o 11ej puścił się w dalszą podróż do Marsylii.

Marsylia 30 kwietnia wieczór. Cesarz przybył tu o 6ej wieczór; powóz cesarski przejechał bez eskorty przez ulice miasta przybrane w chorągwie. Cesarz witany był z zapałem. Odjazd naznaczony na jutro rano o 9ej.

Paryż 1 maja. *(Wand.)* Nuncyusz papiezki monsignor Chigi wyjechał do Annecy, aby uczestniczyć zakończeniu narad z polecenia Ojca ŚGo tam zebranych najznakomitszych kardynałów, arcybiskupów i prałatów francuzkich.

Turyn 30 kwietnia wieczór. *L'Italie* zapewnia, że układy czysto kościelne, zawiązane z Rzymem, nie są jeszcze doprowadzone do końca. Mylnem jest, jakoby rząd włoski poczynił jakowe zobowiązania pod względem warunków osadzenia napowrót dawniejszych biskupów i składania przysięgi nowych.

Londyn 1 maja. *(N. fr. Pr.) National Intelligencer*, organ rządu północno-amerykańskiego oświadcza, iż istnieją dowody spisku, aby wymordować wszystkich członków gabinetu. Booth ma sześciu spólników. Przed zabiciem Lincolna przesłał on swoją kartę wizytową Johnsonowi, chcąc być przez niego przyjęty, ale na szczęście nie zastał go w domu. Booth pokazywał często kulę przeznaczoną dla Lincolna. On i Surrats, (który uczynił zamach na Sewarda) którego prawdziwe nazwisko ma być Trine, znani są w swojej ojczyznie Maryland jako zwolennicy buntu.

Bukareszt 30 kwietnia. Objęcie poczt austryackiej i rosyjskiej przez rząd tutejszy odroczonem znowu zostało do 13 (1) czerwca.

Madryt 30 kwietnia. Senat uchwalił wczoraj 93 głosami przeciw 39 opuszczenie San Domingo. *Las Noticias* mówią, że rząd postanowił przesłać p. Johnsonowi wyrazy oburzenia z powodu zabójstwa Lincolna i zamachu na życie Sewarda.

Pierwszy raz półurzędowa austryacka *General Correspondenz* zabrała głos dzisiaj w wiadomej sprawie stosunku wzajemnego obu mocarstw niemieckich do księstw nadelbiańskich. Artykuł ten dajemy powyżej (p. „Wiedeń"). Jedynem co w nim uderza, jest wyrażenie nadziei zmniejszenia liczby wojsk pruskich w księstwach. Gdy niedawno temu oświadczono w Berlinie, iż nikt niema prawa wzbraniać Prusom, aby liczbę żołnierzy jednej broni zastępowały inną bronią; przeto to zmniejszenie sił lądowych pruskich zastąpionem pewnie będzie odpowiednią liczbą marynarzy. Wprawdzie *Gen. Corr.* twierdzi, że Austrya nie dopuści naruszenia udzielności księstw i wolności głosowania, lecz pozwoli Prusom nabyć w księstwach korzyści morskie. Tymczasem księstwa zawisłe na morzu od Prus i jakby w oblężeniu trzymanie, nie mogą mieć udzielności ani używać wolności głosowania.

Na dzisiaj, po wczorajszej przerwie przypadał w sejmie pruskim dalszy ciąg obrad nad nowellą wojskową, od której rozstrzygnięcia zawisł cały spór konstytucyjny i budżetowy.

Dzienniki paryskie zajęte są dziś podróżą Cesarza Napoleona. Jeden z korespondentów naszych paryskich w liście dziś zamieszczonym, maluje wrażenie tym wyjazdem spowodowane, a to głównie ze względu na stan obecny społeczeństwa francuskiego, tudzież wymienia niektóre wojskowe środki bezpieczeństwa zarządzone podczas nieobecności Cesarza. Zapewne mnóstwo innych jeszcze środków pozostanie w tajemnicy. Właściwy powód tej podróży nie jest wcale wiadomy, bo też nie inaczej mógłby być znany, jak przez podanie go urzędowe do wiadomości publicznej. *La France* powiada, że „skoro jaka kwestya zajmuje tak szerokie miejsce (jak algierska) w zajęciach kraju, zwraca ona oczywiście uwagę naczelnika państwa, a godzi się takiemu monarsze jak Napoleon III, aby się sam rozpatrzył i osobiście udał się wszędzie, gdzie obecność jego może stać się dobrodziejstwem". Do sprawy algierskiej przywięzuje ten dziennik wielką wagę, pisze bowiem: „Wypadki, których widownią była nasza wielka kolonia w Afryce, powstanie tak nagłe i długie do przytłumienia, rozmaite systemata próbowane, sprzeczne zdania o nich wydawane, niepewność, jaką te różnice zrodziły w umysłach, wszystko to okazuje, że zadanie jest trudne do zbadania i do rozwiązania". Podobny powód tej podróży przytacza *Constitutionnel* w krótkim artykule p. Limayraca: „Nie pierwszy to raz Algierya powita swojego monarchę, ale pierwszy raz przedsiębierze monarcha podróż umyślnie dla widzenia rzeczy na własne oczy i zbadania kwestyi na miejscu". W końcu zaś upatruje p. Limayrac w odjeździe Cesarza dowód spokojności Francyi. Cesarz wyjechał w sobotę rano, odprowadzony przez Cesarzową do Fontainebleau, która wieczorem wróciła do Paryża, a przez syna do Lugdunu. Nieobecność Cesarza ma trwać 30 do 35 dni. Cztery statki parowe utrzymywać będą służbę między brzegami Algieryi i Francyi, gdyż telegraf zepsuty, a w tej porze roku nie chciano się podjąć jego naprawy. Jenerałowie Fleury i Castelnau towarzyszą Cesarzowi. Książę Napoleon wrócił ze Szwajcaryi przed odjazdem Cesarza i długą miał z nim naradę przed wieczorem. Bióro Havasa rozesłało telegramy, że Car Aleksander w sobotę wieczór nie czekając przyjazdu Cesarza Napoleona przejechał przez Lugdun, lecz doniesienie to było mylnem; spotkali się bowiem 30go przed południem i mieli sposobność spędzenia z sobą godziny czasu.

Pogłoski o niebezpiecznym stanie zdrowia króla Belgijskiego okazały się mylnemi; król wyzdrowiał zupełnie. Obawa była tem więcej uzasadnioną, że król nie chciał słuchać lekarza Jennera, który go odprowadził z Anglii, tak iż tenże urażony wrócił do Londynu. Następca tronu książę Brabancki podróżuje teraz w Indyach, skąd go powołano do powrotu.

O znaczeniu misyi p. Vegezzego piszemy dziś w artykule wstępnym; upatrujemy bowiem ważne następstwa tak dla świata katolickiego jak i politycznego z pojednania papiestwa z Włochami. Pierwsze te kroki nie mogą być stanowczemi, ale torują do dalszych drogę, i dla tego obojętnem jest zapewnienie dziennika *L'Italie*, że układy te mające cechę li kościelną, nie osiągnęły jeszcze skutku, i że rząd włoski nie przyjmie biskupów, którzyby mu nie złożyli przysięgi na wierność. Skoro bowiem będzie położona podstawa do porozumienia się, wtedy biskupi nie oprą się pewnie warunkom sobie postawionym, choćby je zastrzeżeniami osłabić chcieli. Do Rzymu przybył hr. Szuwałow, niewiadomo, czy jako prywatny podróżnik, czy też w jakiej misyi. W Rzymie zwrócono uwagę na tę okoliczność, że zgon Carewicza przypadł 24 kwietnia, właśnie w rocznicę allokucyi Ojca Sgo mianej w Propagandzie, allokucyi tak groźnej przeciw Carowi, a która sprowadziła czy też przyspieszyła zamknięcie zakonów w Królestwie Polskiem.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 2 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych rozpoczęły się obrady nad budżetem ministerstwa wojny. Sprawozdawca Giskra stara się wykazać, że zdolność armii do boju nie ucierpi bynajmniej w skutku okrojeń wniesionych ze strony Wydziału finansowego; że dotychczas Izba uchwalała zawsze nazbyt wiele na cele wojskowe; następnie mówca jak najszczegółowiej rozbiera merytoryczną część budżetu i dochodzi do połowy sprawozdania wydziałowego. Jutro prowadzić będzie rzecz dalej.

Berlin 2 maja. Dzisiaj w Izbie niższej sejmu w dalszym ciągu rozpraw nad nowellą wojskową oświadczył minister wojny jen. Roon: Rząd w poprawce Bonina (rzeczywiste siły 160,000 ochotników i jednorocznych kapitulantów; tych ostatnich nie przenoszących 20% ludzi obowiązanych do stawienia się pod bronią) upatruje środek mogący doprowadzić do pojednania, przypuściwszy, że tak samo pojmuje tę poprawkę większość Izby jak Rząd. Rząd obstaje przy dążnościach projektu ustawy, a poprawkę Bonina uważa za uzupełnienie projektu swojego do ustawy.

Petersburg 2 maja. Dziś ogłoszony został manifest cesarski naznaczający W. Księcia Aleksandra Aleksandrowicza następcą tronu.

Kursa. Wiedeń 2go maja wieczór. Kolej północna 1785. — Akcye kredytowe 185·20. — Losy z r. 1860 94·45. — Losy z r. 1864 89·10. — Paryż 2 maja. Renta 67·40.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Uwiadomienie.

Niniejszem oświadczam, iż plenipotencyę udzieloną panu *Józefowi Cypserowi*, do interesów przy zarządzie Teatru polskiego w Krakowie, w całéj osnowie odwołuję. ***Adam Miłaszewski,*** Dyrektor sceny polskiéj. (2667-3-6)

(Nadesłane).

Już za 3 dni nastąpi ciągnienie loteryi, uposażonéj 500 wygranemi i 10.000 premiami srebrnemi, na którą jeden los kosztuje tylko **50 centów**, u Jana Kantego Sothena w Wiedniu. Biorący na raz 10 losów otrzymają 1 los premiowy, który najmniéj wygrać musi jeden przedmiot srebrny wartości talara. (2523 6-)T

W Krakowie utrzymuje te losy *J. Bartl.*

MASĘ
do froterowania podłóg

koloru jasnego i ciemnego, którą rozpuszcza się na rzadko w kipiącéj wodzie, i zapuszcza się nią podłogę pędzlem murarskim lub starą szczotką pokojową. W 2 godzinach schnie ta masa, a podłoga wytarta starą szczotką lub wełnianą szmatą nabiera najpiękniejszego połysku.—Funt 50 cent.—Również

Lak do farbowania podłogi,

który schnie w okamgnieniu. Funt po 90 cent. w: a., poleca (2655-3-)T

O. T. Winckler we Lwowie
Nr. 78 miasto

CENNIK
apteczek homeopatycznych

dla ludzi i zwierząt
z apteki homeopatycznéj,
całkiem oddzielnie od istniejącéj aleopatycznéj urządzonéj i odosobnionéj,
Piotra Mikolascha
we Lwowie.

A) **W Pigułkach**
Dra Lutzego z Köthen,
w 30tem roztarciu.

	złr.	ct.	w.a.
Apteczka o 43 środkach	8	—	„
„ 60 „	13	—	„
„ 80 „	15	—	„
„ 144 „	27	—	„
„ na anginę	2	—	„
„ od bólu zębów	2	50	„

Własnego wyrobu
w 30tem roztarciu.

Pugilaresy zawier. 24 środków	6	—	„
„ „ 40 „	10	—	„
„ „ 60 „	13	—	„
„ „ 80 „	16	—	„

B) **W płynach,**
w 3em i 5ém spotęgowaniu.

Apteczka o 24 środkach	5	50	„
„ 40 „	8	50	„
„ 60 „	12	—	„
„ 80 „	16	—	„
„ 120 „	23	—	„
„ 160 „	25	—	„
„ 180 „	28	—	„
„ 240 „	35	—	„

Pojedynczo kosztuje każdy środek 18 c. w.a. (flaszeczka)

Apteczki zawierające środki pierwotne wielkości téj saméj, o połowę drożéj.

Dra Günthera środek dla bydła przeciw zarazie pyskowéj i racicznéj flaszka 2 złr.
Kawa homeopatyczna Dra Lutzego, paczka 15 cent.
Kawa homeopatyczna z żołędzi, ćwierćfuntowe paczki 10 centów.
Czekolada homeopatyczna, funt po 1 złr. 50 cent. (2560-6-12)T
Cukier mleczny 2 złr. w. a.
Maczek homeopatyczny, funt 2 złr. w. a.
Opłatki homeopatyczne, pudełko 40 cent.

C) **Dzieła homeopatyczne.**
1. *Nauka o homeopatyi* Dra Lutzego, w języku niemieckim, 5 złr. w. a.
2. Toż samo dzieło spolszczone przez Dra Kaczkowskiego, 5 złr. w. a.
3. *Lekarz domowy*, Podwysockiego, 5 złr.
3. *Weterynarya Dłużniewskiego*, nowe poprawne wydanie, 2 złr. w. a.

NB. Wszelkie zamówienia listowne w czasie jak najkrótszym załatwiają się; za opakowanie nic się nie rachuje.

Tylko jeden rzut oka
na wielki

Skład Obówia
Bernarda Bernardy,

przekona każdego, że tak dobréj i trwałéj roboty wszelkiego gatunku obówia dla **dam, mężczyzn i dzieci**, nigdzie indziéj nie dostanie,

po tak zadziwiająco niskich cenach. Przyjmuje się również zamówienia na **bóty polskie.** Zasługują także na szczególniejsza uwagę **francuskie bóciki skórzane damskie** po jak najumiarkowańszych cenach.

Lokal sprzedaży, jak zwykle podczas każdego jarmarku, w drugiéj budzie, w pierwszym rzędzie od strony ulicy św. Jana. (2665-3)

PASTYLKI PIERSIOWE
ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe.—Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem). (2035-4-)

Dostać można w aptekach: PP. *Chróścickiego* w Wilnie, *Marcińczyka* w Kijowie, *Rukera* we Lwowie, *Mrozowskiego* w Warszawie, *Elsnera* w Poznaniu, i innych.

Tylko na krótki czas.
Co tylko nadszedł
wielki wybór
utworów sztuk pięknych z Włoch,

podług najsłynniejszych modeli starożytności, znajdujących się w król. galeryach, wyrobionych z najpiękniejszych kamieni, jako też z toskańskiego marmuru,

ako to: etruistyczne, greckie i medycejskie wazy, urny pompejskie, całkiem stósowne do ozdobienia salonów i gabinetów, są po bardzo miernych cenach do sprzedania.

Skład znajduje się **we LWOWIE**, w głównym Rynku pod L. 158 w domu pana Lundy. (2555-2) T

A. STEIFA SYNOWIE,

przy rogu ulicy Jezuickiéj naprzeciw Hotelu Angielskiego

we LWOWIE, (2707-2-6) T

Mają zaszczyt niniejszem oznajmić szanownéj Publiczności, że znajduje się w Handlu ich liczny wybór bardzo ładnych i najmodniejszych **Słońco-chronów** różnéj wielkości po cenach najumiarkowańsnych, **bócików męzkich, damskich i dziecinnych,** różnych Albumów, wody prawdziwéj Kolońskiéj, perfum i mydeł angielskich, francuskich i krajowych, **kapeluszów i bielizny męzkiéj i damskiéj,** rękawiczek czarnych i w różnych kolorach, itp.; a największy wybór **krawatek, kamizelek pikowych i wełnianych,** tóż **różnych lasek** — i proszą o łaskawe liczne odwidzanie.

Korzystając z niskiego kursu srebra sprowadziłem za gotówkę znaczne Transporta prawdziwego angielskiego:

Portland i Roman Cementu,

który po dotychczas
niepraktykowanie **niskich cenach** sprzedaje
Stanisław Feintuch
W KRAKOWIE (2626-3-6)T.
Rynek Główny, Szara kamienica.

Nowo wynaleziona c. k. uprz. Woda, zwana

ROSĄ PIĘKNOŚCI,

która służy do upiększenia skóry, usunięcia piegów, zgładzenia dołków w skutek ospy pochodzących, i spędzenia wszelkich jakichkolwiek nieczystości skóry tak na twarzy, jak i na całem ciele. Szczegółowo zaś wygładza zmarszczki, tak przedwczesne jak i w skutek wieku pochodzące. Ta woda nadaje skórze miękkości, delikatności i połysku aksamitnego, ponieważ jest z naturalnej rosy majowej chemicznie przyrządzaną. Podobne środki wielorakie w tym celu były dotychczas li tylko z zagranicy sprowadzane, jednak wynalazek ten, jako pierwszy w kraju i najdoskonalszy utwór, po chemicznym rozbiorze c. k. wydziału lekarskiego w Wiedniu uznany, otrzymał wyłączny ck. przywilej. Flaszeczka z instrukcyą kosztuje 1 złr. 30 kr. w. a.

W Krakowie utrzymują pp.: ***J. Jahn, J. Göbl*** i ***J. N. Walter.***

We Lwowie na składzie mają: W. Dworski, L. Janowski, p. Kleinowa Wwa i Gebhardt, — A. Berliner apt. — J. Bochnak et Adam, — A. Bogdanowicz, — J. Brun, — Ebenberger — A. Horn, — Steifa Synowie — F. W. Królikowski — J. Reiss, — Z. Ruker apt. — B. Stiller, — Dr. Zarzycki apt. — i apteka pod Złotym Lwem.

Agram Mihics — w Bernie Schotollai Kropatschek — W Białéj R. Fiałkowsk — w Bochni P. Niedzielski, — w Brodach Gomuliński, — w Brzeżanach E. Mörl i Fadenchecht, — w Brzostku P. Zieniewicz, — w Buczaczu Kodrębski i Kercel, — w Bukareszcie G. Graev, D. Kozma — w Cieszynie Schröder, — w Czerniowcach J. Schnürch, — w Gracu J. Purgleitner w Husiatynie Michalewicz, — w Jarosławiu Rohm — w Jaworowie Lachowicz — w Jassach Imervoll — w Kołomyi Sidorowicz i Kupfermann — w Konstantynopolu Velits i Sp. — w Leżajsku Maresch apt. — w Łancucie Swoboda, — w Mielcu Satkowski, — w Oświęcimie Polaschek apt. — w Pradze B Fragner, J. Fürst i Fr. Wsetecka — w Przemyślu Praczyński, — w Przeworsku Świtalski, — w Rzeszowie J. Schaitter i Sp., — w Samborze Kriegseisen apt., — w Sanoku J. Jaklitsch, — w Skałacie Dziembowski, — w Sokalu Grot, — w Stanisławowie Stecher, — w Stryju Edward Kornberger apt., — w Tarnopolu Morawetz, — w Tarnowie J. Jahn — w Zagrzebiu Michic, w Zaleszczykach Kodrębski, — w Złoczowie Pettesch apt. — w Zółkwi Krzyżanowski apt. — w Żurawnie Postępski. (2483-4)T

Na Węgrzech mają na składach: w Aradzie Jan Scharka, Karol Ring i Jan Tedeschi, — w Baja Bart. Pollermann apt, — w Budzie apt. Ludwik Bakats, — w Debreczynie Ferdynand Göltl i Franciszek Borsos, — w Esseg Szczepan Deszathy, — w Koszycach Edward Eschwig i Syn, — w Lugoszu Fran. Kronnetter, — w Miszkolcu Józef Beszormanyi, — w Neusatz Fr. Srchreiber, C. B. Grossinger, — w Panczowie Hermann Graf i B. D. Nikolics i Spółka, — w Preszburgu Weinstabel apt. w Peszcie p. Józef Török apt., Königsgasse nr. 7 i apt A. Thalmayer i Spółka, — w Piotrowaradynie L. C. Jungniger, — w Pięciukościołach Ferd. Kunz apt. — w Szegedynie Michał Kovacs i Albert Kovacs, — w Temeszwarze J. E. Pecher, Roth, Kraul i Beogradaz. — w Warażdynie Janky Antal. w Werschetz Sebastjan Herzog, w Zemuniu A. D. Joanovics

EAU des CORDILIERES. Woda z gór Kordylierów, podług recepty indyjskiéj. — Środek niezawodny uśmierzający w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów; uprzedza pruchnienie kości i wstrzymuje dalsze pruchnienie zębów, które psuć się już zaczęły. — Cena buteleczki 3 i 5 franków. — Dostać można w Paryżu przy ulicy Rivoli Nr. 33, w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńkiego.* (2041-7-24)

Wieś Kruźlowa niźnia

w obwodzie Sandeckim, powiecie Grybowskim, obejmująca przeszło 327 morgów przestrzeni, jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość na gruncie, lub w Wiedniu, w biórze p. A. Oppelika, Wollzeil N. 22, na zapytanie pod Cyfrą S. G. (2635-3) T.

Zakład zdrojowy w Iwoniczu

otwartym zostaje w roku bieżącym dnia 20 Maja.

Dwa zdroje jodo-bromowe, zdrój żelezisty, zdrój siarczany, żętyca dworska; kąpiele słono-jodowe, żeleziste i siarczane, kąpiele parowe; wdychania gazu ze źródła Bełkotki, okłady z mułu (szlam).

Zdroje Iwonickie słynne ze skuteczności nietylko w zołzach, (począwszy od obrzmień gruczołów, zapalenia ócz, uszu, nosa i wyrzutów skórnych, aż do ropienia kości i zrostu stawów), ale także mianowicie w chorobach macicznych i zawisłéj od nich niepłodności, w obrzmieniach wątroby i śledziony, w gośćcu i dnie, w katarze żołądka i oskrzeli, w uporczywych komplikacyach, (z tego przymiotu) syfilitycznych.

Prócz tego powietrzem wybornem, dobrą żętycą i gazem Bełkotki zaleca się Iwonicz chorym piersiowym.

Zakład z każdym rokiem rozszerza się i ulepsza co do wygód i uprzyjemnienia pobytu.

Porozumiewać się można z Zarządem zakładu listownie, ostatnia poczta *„Miejsce“*

Ordynującym przy Zdrojach lekarzem *Wny* ***Karol Moszczański*** Dr. Medycyny i Chirurgii. (2653 2-8) T

Wielkie Frankfurtskie
rządowe Losowanie wygranych.

Początek ciągnienia dnia 23go i 24go Listopada rb.

Wygrane wszystkich sześć ciągnień: Złotych w srebrze **200 000, 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000,** itd. w ogóle **14.800** wygranych podzielonych na **28.000** losów.

Cały los oryginalny na powyższe ciągnienie kosztuje **6** złr.—c. banknotami,
pół losu oryginalnego „ „ „ **3** „ „
ćwierć „ „ „ „ **1** „ 50 „ „

Plany losowania bezpłatnie, listy ciągnienia punktualnie
(2714-1-7)T **„Carl Hecht** in Frankfurt a. M.“

Ciągnienie dnia 15 Maja r. b.
najnowszéj Pożyczki kolejnéj Państwa,

w sumie
4 Milionów 680.544 złotych w srebrze.

Główne wygrane: 3 po złr. 25.000, 6 po złr. 20.000, 4 po 18.000, 8 po 16.000, 1 po 15.000, 8 po 14.000, 8 po 12 000, 23 po 10.000, 8 po 8.000, 8 po 7 000, 8 po 6.000, 15 po 5.000, 10 po 2000, i t. d., i t. d.

aż do 8 złr. jako najmniejszéj wygranéj każdego losu wyciągniętego. *Na 250.000 losów pada 250.000 wygranych, przeto musi każdy los oryginalny wygrać niezawodnie.*

1 los na najbliższe ciągnienie kosztuje 2 złr. banknotami,
6 losów „ „ „ 10 „ „
13 „ „ „ 20 „ „

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości jak najpunktualniéj, a listy ciągnienia przesyłają się w swoim czasie bezpłatnie i franco.

Em. Deltour,
„Banquier in Frankfurt a. M.“
(2566-4-6)

KĄPIELE w REINERZ,
w hrabstwie Kłodzkiem (GLATZ)
na Szląsku pruskim.

Tutejszy Zakład lekarski, źródłowy i żętyczny z żętycą kozią i oślą zostaje w tym roku

z dniem 15 Maja otwarty, a z końcem Września zamknięty.

Kąpiele mineralne i jodowo-żelazne
muliste (mulinaki)
będą udzielane
w nowo wybudowanym elegancko urządzonym gmachu kąpielowym
od 1 Czerwca do 15 Września.

Kąpiele te położone są w bardzo rozkosznéj okolicy górzystéj Hrabstwa Kłodzkiego (Glatz) — oddalone 6 mil od kolei szlązkiéj Wrocławsko-Świdnicko-Frankensteinskiéj, a 2½ mili od kolei austryackiéj Nachodo-Jozefino-Pardubickiéj, a właściwie Reichenbergsko-Zittawsko-Drezdeńskiéj.

Jako lekarze kąpielowi będą się znajdować:

Dr. Berg, Dr. Drescher i Dr. Joseph.

Reinerz (Dusznik) 28 marca 1865 r. (2583-2-3)T.
Magistrat Reinerzki.

Już wyszedł
Nakładem
Franc. Grzybowskiego
w KRAKOWIE
i dostać można we wszystkich księgarniach w kraju i za granicą:

Ks. Jana Długosza Żywot *Śgo Stanisława Biskupa Krakowskiego*, oraz żywoty świętych Patronów polskich, węgierskich, czeskich, morawskich, pruskich i szlązkich, z oryginału łacińskiego według wydania Hallerowskiego z r. 1511 (przełożył ks. Ludwik Feliks Karczewski) w formacie dużéj 8ki, na białym pięknym papierze, przeszło 30 arkuszy druku, z ryciną Śgo Stanisława litografowaną.

Cena egzemplarza 3 zł. w. a. (2625-2)T.

Dwie czwórek zaprzęgowych: szpaki i gniade; jedna składa się z ogiera, dwóch wałachów i kobyły, wszystko blisko szesnastéj miary; druga: trzy kobył, jeden wałach, między pół piętnastéj i piętnastéj miary, szpaki, wszystko młode, dobrze wyjeżdżone; między temi chodzi kilka pod wierzchem. — Mogą być i parami sprzedane. — Jest także 8 sztuk czteroletnich surowych koni na zbyciu.

Zarząd dóbr w Korszyłówce, poczta Tarnopol udzieli bliższej wiadomości na frankowane listy. (2632-3-4)T

„Pluskwom Śmierć!“

Najnowsza tynktura tak ludziom jak i zwierzętom pacierzowym nie jest szkodliwa. Środek ten z krajowych roślin wyrobiony i w niezliczonych wypadkach wyprobowany okazał się niezawodnym przeciw pluskwom, tychże poczwarkom i jajom. Flaszeczka kosztuje na miejscu we Lwowie 25 c. w. a. (2656-2-)T.

O. T. Winkler.
we Lwowie Nr. 78, miasto.

Składy tyej tynktury do wygubienia owadów utrzymują:
w KRAKOWIE p. **M. Jawornicki, p. Konrad Wencel i p. H. Blaut,** w BRODACH p. M. Streicher; — w CZERNIOWCACH p. Jan Weiss; — w PRZEMYŚLU p. W. Praczyński; w TARNOPOLU p. A. Morawetz; — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski.

Wikle w Dąbiu.

W dniach 3, 4, 5 i 6 b. m., odbywać się będzie w Dąbiu **sprzedaż wikla** po cenie 1 złr, 50 cent., 2 złr. i 2 złr. 50 cent. za sąg kubiczny. — Bliższa wiadomość na miejscu. (2675-1-2)

Mieszkanie letnie umeblowane w Hołodyńcu, folwarku leżącym przy Łobzowie, do najęcia. Bliższa wiadomość pod Nr. 58 ulica Karmelicka. (2622--3) T

Olejne Farby

wszelkich odcieni, na sucho lub utarte jak najdelikatniej w pokoście lniano-olejnym za pomocą maszyn, tak na gęsto jakoteż rozpuszczone, gotowe do użytku polecam po cenach najtańszych, a przynajmniej po tych samych, po jakich przedają się w Wiedeńskich fabrykach farb. Farby te są szczególniej odpowiednie do użytku na wsi, gdyż każdy zwykły może niemi przedmioty pociągać. (2654-3-) T

Zamówienia uskuteczniają się jak najspieszniej przez furmankę lub pocztę, instrukcye zaś co do sposobu użycia udzielają się natychmiast najchętniej.

O. T. WINKLER
we Lwowie, miasto Nr, 78.
(1125-4-6)

Szczepan Mann,
Fabrykant broni,

i wyrabiający nowe uprzywilejowane rewolwery, *w Wiedniu, Stadt Kohlmarkt N. 14*, poleca po najtańszych cenach fabrycznych swój wielki Skład **dubeltówek** kapslowych, **sztućców** tyrolskich do polowania, do tarczy i rewolwerowych, **strzelb** do prędkiego nabijania, iglowych, Lafoszowek i Lankastrówek; wszelkich gatunków **pistoletów, rewolwerów** z podwójnym ruchem w 4ch numerach, od wielkości kieszonkowéj aż do kalibru wojskowego. (2639-2-26)T

Również przyjmuje zamówienia na wszelką powyż wymienioną broń podług dokładnego polecenia aż do najwykwintniejszego urządzenia, z zaręczeniem za każdy swój wyrób.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 2 maja.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	112	109
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	96	95
Banknoty pol. 100 złr.	474	466
Ruble ros. za 100 rsr.	143½	140½
Talary prs. za 100 tal.	162	159
Banknoty prus. 150 zł	94	93
Srebro nowe austr.	106½	105½
Dukat	5 16	5 06
Napoleon d'or	8 74	8 60
Półimperyały rosyjs.	8 98	8 84
Listy galic. nowe z k.	71 75	70 75
„ stare „	75 ¼	74 ¾
„ „	75 ⅛	74 ⅝
Oblig. indem. „		
Ak. k. gal. bez kupon.	208	205

Wiedeń 2 maj. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	71 70
5% Pożyczka narod.	75 70
Akcye banku wied.	803 —
„ kred.	185 40
Losy 5% z r. 1860.	94 40
Srebro	106 50
Londyn 10 fnt. szter.	108 55
Dukat pojedynczy	5 11½

Wiedeń 1 maja.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	67 70	67 60
„ Pożyczka narod.	76 —	75 80
„ Metaliki na m. k.	71 90	71 80
„ Obl. ind. niż. Aus.	89 25	88 75
„ „ „ czeskie	93 —	92 75
„ „ „ węgiers.	75 10	74 60
„ „ „ chor. ib.	75 50	74 75
„ „ „ galicyjs.	74 50	74 —
„ „ „ bukow.	71 —	70 50
„ „ „ siedmgr.	71 —	70 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	87 65	87 45
4% Galicyjskie	72 —	71 50
5½% Węgiersk. los.	80	79 80
5% Boden Cr. austr.	93 —	92 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	161 —	160 50
„ „ „ 1854	88 50	88 —
„ „ „ 1860	94 65	94 55
„ „ „ 1864	89 40	89 20
„ Como-Rente	18 50	18 —
„ Kredytowe	126 —	125 80
„ tryest na 4½%	117 —	115 —
„ żegl. par. na D.	86 25	86 —
„ ks. Esterhaz.	113 50	112 50
„ Księcia Salm.	31 50	31 —
„ „ Palfy	27 25	27 —

	Disconto mejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Klary		27 25	27 —
„ hr. St. Genois		27 25	27 —
„ miasta Budy		27 50	27
„ ks. Windischgr.		18 30	18 —
„ hr. Waldstein		20 —	19 50
„ hr. Keglevich		15 25	14 75
„ Rudolfa		12	11 70
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		802 —	801 —
Zakładu kredytowego		186 30	185 10
Zeglugi par. na Dunaju		500 —	498 —
Kolei półn. Ferdynan.		179 —	178 80
„ rządowej fr.-a		189 —	188 80
„ zachodniej c. El.		135 75	135 25
„ Pardubickiej		123 20	123 —
„ Południowej		234 —	232 —
„ Galicyjskiej		208 75	208 25
Czerniowiec. zwpł. 35%		56 50	56 —
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)			
Amster. 100 złh.	4	90 90	91 90
Augsg. 100 zł. nr.	4½	91 —	90 80
Berlin 100 tal.	5	—	—
Frankf. n. M. 100	4	91 15	91 —
Hamb. 100 mark.	4	81 20	81 —
Londyn 100 fun.	5	108 50	108 30
Paryż 100 frank.	4	43 30	43 20

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	15 15	15 10
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 13	5 12
„ „ obrączk.	5 13	5 12
Złoto al marco	5 20	5 18
Napoleondory	8 73	8 71
Suwereny	15 10	15 —
Fryderyki	9 08	9 03
Luidory (niemieckie)	9 —	8 95
Suwereny angielskie	10 85	10 80
Imperyały rosyjskie	8 93	8 90
Srebro	106 25	106 —
„ kupony	106 25	106 —
Talary związkowe	1 59½	1 59
Pruskie bilety kas.	1 60½	1 60
Lwów 29 kwietn.		
Dukat	5 14	5 11
Półimperyał rosyjski	8 92	8 78
Rubel srebr. rosyjski	1 68	1 65
Talar pruski	1 63	1 60
Listy gal. b. kup. w. a.	70 50	69 50
„ „ m. k.	74 —	73 —
Obligi indem. b. kup.	75 12	74 28
Akc. kol. gal. b. kup.	208 67	206 92

	żądają	płacą
Warsz. 1 maja.		
Półimperyały. rubli	—	—
Obligi skarbowe „	89 19	88 69
„ kupon. „	—	34⅘
Listy zast III okr. „	14 17	14 14
„ kupon „	—	21½
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	80 —	79 50
Akcye kolei żel. warsz. bydgo.	79 —	78 75
5% Pożyczka loteryjna	106 75	106 50
Wrocł. 1 maja.		
Banknoty austryac.	93½	93
Polskie bilety bank.	79⅝	79⅙
„ Listy zastaw.	75	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 1 maja.		
Renta 3%	67 50	
Londyn 29 kwietn.		
Konsole	90⅞	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godzinie 8éj rano — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*